Nr. 173 Kraków, Sroda dnia 2 Sierpnia 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł.2.20
Numer zwykły ^ ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Sluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Nowe kruki.

W wiedeńskich kołach finansowych krążą od niejakiego czasu pogłoski, których przedmiotem są znowu galicyjskie... tereny naftowe.

Osobliwie po ostatniem walnem zgromadzeniu lwowskiej kasy oszczędności, wystąpiła na porządek dziennych pogadanek w sferach przemysłowców wiedeńskich sprawa kopalń Wolskiego i Odrzywolskiego. Czy o tem wiedzą w kraju ci, którzy powinni stać na straży naszych najżywotniejszych interesów przemysłowych, — zapewne; czy wiadomości te skłonią nasze społeczeństwo do akcji ochronnej, o tem niestety wobec ogólnej apatji w kraju, wobec zastoju wywołanego ostatnimi krachami, wątpić trzeba.

Faktem jest, że Zakład Kredytowy t. zw. rotszildowski, spekulujący od dwóch lat bez widocznego sukcesu na tereny naftowe w Galicji, złączywszy się potajemnie z Anglobankiem, zamierzają kopalnie Wolskiego i Odrzywolskiego w Schodnicy nabyć na własność. Zamiar ten udokumentowali nawet już ofertą, wniesioną na ręce pewnej wybitnej osobistości we Lwowie, która przyrzekła im poparcie z „ważnych“ powodów „prywatnej“ natury.

Oferta ta ma być właśnie z uwagi na te „osobiste“ względy, stosunkowo bardzo niską, bo nie odpowiadającą nawet połowie wartości tych terenów. Opiewa ona na niewiele wyżej jak na dwa i pół miljona guldenów.

Ten żydowski apetyt na ropodajne kopalnie i tereny, bardzo zrozumiały, bo obiecujący świetne materjalne korzyści, jest w wysokim stopniu niebezpieczny dla kraju i przemysłu naftowego, nie przedstawia zaś żadnej korzyści ani dla dotychczasowych właścicieli kopalń, ani dla poszkodowanej przez nich Kasy oszczędności lwowskiej. Dosyć jest bowiem przypomnieć sobie formalny najazd Anglobanku przed kilkoma laty na Schodnicę Lubomirskich, którą tenże bank kupił za dwa miljony, a wyprowadził z niej dotąd zwyż dwudziestu miljonów; dosyć jest patrzeć na działalność galicyjskiego reprezentanta działu naftowego w rotszildowskim Zakładzie Kredytowym, aby powziąć niezbite przekonanie, że tymi reflektantami na kopalnie Wolskiego i Odrzywolskiego nie powodują bynajmniej zamiary ku podniesieniu galicyjskiego przemysłu naftowego i że inwazja tego żydowskiego kapitału do kraju, obliczona jest na wyzysk kraju i pociągnąć może za sobą zupełne zagarnięcie przemysłu naftowego w Galicji przez żydów.

Obydwa te zakłady t. j. Anglobank i rotszyldowski Zakład Kredytowy, posiadają w Austrji kilka ogromnych rafineryj nafty, staczających już teraz ciągłe i zajadłe walki konkurencyjne z naszemi małemi rafinerjami galicyjskiemi, których egzystencję zawdzięczać dotąd należy tylko tej okoliczności, że podaż ropy surowej nie jest jeszcze skoncentrowana w jednem ręku.

Nie potrzeba światła röntgenowskiego, aby się rozejrzeć w zapędach powyższych czcigodnych reflektantów, mających „uszczęśliwić“ Galicję swoimi żydowskimi miljonami i niby to „wybawić“ Wolskich & Odrzywolskich od kłopotów!

Następstwa podobnej niefortunnej dla kraju naszego transakcji są jasne jak na dłoni. Przez nabycie nowych i cennych źródeł naftowych, których niezaprzeczalna wydatność jest fachowo i naocznie skonstatowana, zamierzają żydowscy nowonabywcy zabezpieczyć przedewszystkiem swoim własnym rafinerjom swój własny surowiec tworząc niezawodnie w dalszem następstwie „monopol ropny“, z którego prędzej lub później wyłoni się beznadziejna walka, upadek i ruina tych wszystkich krajowych rafineryj, które stawiając dotąd czoło nurtującej konkurencji żydowskiego kapitału, nie będą się mogły oprzeć „monopolowi“ dwóch zagranicznych, wrogo usposobionych spekulantów!!

Czyż w kraju naszym nie ma już takiego kapitału, któryby sięgnął po te kopalnie, aby je utrzymać dla korzyści tylu krajowych fabryk nafty a ochronić kraj przed nową hydrą zagraniczników i żydów? Czyż nie ma u nas ludzi energicznych, którzyby stanęli zaporą przed tą nową inwazją?

Do takiego stanu doprowadziła nas straszna gospodarka naszych „ekonomistów“ i „finansistów“! To najstraszniejszy skutek krachów galicyjskich, które podcięły prawie całe społeczeństwo moralnie i materjalnie, aby utorować nowe drogi do nowych zdobyczy na naszym biednym znękanym organiźmie — żydom i niemieckim spekulantom!..

Apologja wojny.

I. Konferencja pokojowa zrobiła, jak to wynika z najnowszych depesz, zupełne fiasko. Nietylko Anglja, ale także Niemcy, Austrja i Włochy, a za niemi Szwajcarja, Turcja, Chiny, Japonja, Serbja i Luksemburg odmówiły podpisania tak konwencyj, jak i deklaracyj; tak więc z mocarstw europejskich zgodzą się na skromne postulaty konferencji jedynie Rosja i Francja. Nietylko jednak praktyczne marzenia o wiecznym pokoju nie mają powodzenia, ale nawet rozwój literatury, t. zw. pokojowej, uwieńczonej pomnikowem dziełem Blocha o wojnie, wywołuje u wielu uczonych poważną i naukowo ugruntowaną reakcję. Niedawno omawiano dzieła dwóch uczonych niemieckich, profesorów Stengla i Delbrücka, którzy wychodząc z narodowego stanowiska niemieckiego, sprzeciwiali się idei rozbrojenia. Obecnie napisał holenderski uczony dr Steinmetz dzieło pod tytułem: „Wojna, jako problem socjologiczny“, w którem wojnę już nie z punktu widzenia wojskowego, ani politycznego, ale ze stanowiska socjologicznego uważa wprost za konieczny i niezbędny czynnik, warunkujący wszelki postęp kultury ludzkiej.

Autor, piszący pod widocznym wpływem naturalistycznych teoryj Darwina, wychodzi z tego założenia, że człowiek pierwotny tylko przez swe skłonności wojownicze i przymioty zaczepne rozwinął swe zdolności cywilizacyjne, którym wszelki postęp zawdzięcza swe istnienie. Człowiek pierwotny miał do czynienia z dzikiemi zwierzętami, walczył z niemi i w tej walce przymioty swe intelektualne i moralne coraz bardziej rozwijał. Tak samo powstanie życia moralnego jest zdaniem autora warunkowane walką i zaczepnością. Ściślejsza familja tylko przez to stała się ogniskiem miłości i przywiązania wzajemnego, że członkowie jej w łączności szukali sił do zaczepki i obrony. Tak samo w całym dalszym rozwoju ludzkości, wojna była zawsze głównym czynnikiem tworzenia się większych związków społecznych, jak szczepów, ludów, państw. Zwłaszcza najważniejszy z tych związków społecznych, to jest państwo, tylko dzięki owemu przymiotowi zaczepności i prowadzeniu wojen, uzyskał ową wewnętrzną spójnię i siłę, która go uzdolniła do spełniania innych, pokojowych zadań społecznych.

Steinmetz usiłuje następnie także bezpośrednio wykazać, że wojna i w naszych czasach jest warunkiem i podstawą ludzkiego postępu. Konkurencja pokojowa osobników, ten najsilniejszy czynnik kulturny, jest obecnie intenzywniejsza, niż była kiedykolwiek dawniej. Ale osobnik w walce tej koniecznie potrzebuje pomocy tego związku państwowego, do którego należy; potrzeba, aby się mógł powołać i spuścić na zbiorową siłę swego społeczeństwa. Specyficzną zaś formą zastosowania tejże siły zbiorowej jest wojna. Wojnę znieść—znaczyłoby znieść konkurencję wielkich związków społecznych w jej najwłaściwszej, najistotniejszej postaci, gdyż w wojnie dopiero mierzą się całkowite rezultaty wszystkich sił dotyczących państw, jako to: korzystne geograficzne położenie kraju, liczba ludności, siły moralne, kredyt, bogactwo narodowe, zdrowotność organizacji państwowej, żywotność rasy. Pokojowa konkurencja osobników i wojna państw — oba te środki są zarówno bezwarunkowo konieczne do zdrowego rozwoju wszystkich sił społecznych i do postępu cywilizacji. Usunięcie wojny musiałoby zresztą doprowadzić także do zupełnego zatomizowania ludzkości, do osłabienia, a nawet rozwiązania najważniejszych związków społecznych. Gdyby *ultima ratio* wojny nie istniała, wtedy nie miałyby państwa już środka odgraniczania się wzajemnego. Państwo poszczególne nie mogłoby czynić różnicy pomiędzy własnymi a obcymi poddanymi i już nie państwa i narody stałyby w ostatniej linji naprzeciw sobie, ale same indywidua. Wewnętrzna spójnia państwowa musiałaby upaść, państwo byłoby bezsilne nietylko na zewnątrz, ale także wobec swoich zadań wewnętrznych. Tem samem zniszczonoby zaś jedyną całość społeczną, jaka rzeczywiście namacalnie istnieje i żyje, gdyż ludzkość jako jedna całość, jest zbyt wielka i zbyt niepochwytna, aby wzbudzić w wielkich masach miłość i poświęcenie dla siebie. Silnego związku państwowego potrzeba więc koniecznie do cywilizacyjnego postępu: państwo zaś zasadza się na pewnem skoncentrowaniu wszystkich sił i na pewnem odosobnieniu na zewnątrz, w czem już tkwi ukryta możliwość wojny.

Zresztą z innych punktów widzenia jest wojna zbawienną.

Jak walka o byt wynosi dzielniejsze osobniki, których przymioty zwycięskie przechodzą potem na ich potomków, a mniej dzielne niszczy i usuwa, tak i wojna powoduje selekcję pomiędzy konkurującymi związkami zbiorowymi, państwami, narodami i rasami; tak samo wojna niszczy niezdolne całości, a wynosi kosztem tamtych silniejsze i żywotniejsze. Wyrok wojny jest zresztą zdaniem autora zawsze słuszny, bo „zwycięża zawsze ten, kto zwyciężyć musi“, stosownie do ogółu wszystkich sił zbrojnych materjalnych, intelektualnych i moralnych. Podniesienie ludzkości zaś, domaga się nietylko selekcji indywiduów, ale także państw i narodów. Pierwsza nie wystarcza. W indywidualnej walce konkurencyjnej bowiem rozwija człowiek tylko swe przymioty egoistyczne; jako zaś członek wielkiego związku społecznego rozwija on najwyższe moralne przymioty natury altruistycznej i stąd bez wojny, ludzkość moralnie musiałaby podupaść. Jeśli bowiem naprzykład u osobnika pewnego narodu przeważa pozioma i bezwzględna chęć zysku, to osobniki odnośne indywidualnie wiele mogą zdziałać i daleko doprowadzić, ale istnienie i dobro ich państwa naraża ta ich samolubna chęć zysku na wielkie niebezpieczeństwa i stąd domaga się postęp ludzkości, aby wojna takie społeczeństwa niszczyła, a wynosiła natomiast inne, u których kwitnie poświęcenie dla dobra ogółu.

Dowody Quesnay de Beaurepaira.

I. Quesnay de Beaurepaire ogłosił, jak już wiadomo z depeszy paryskiej, wyniki swojego śledztwa w sprawie Dreyfusa. Prasa pozostająca na żołdzie żydów przemilcza szczegóły tych sensacyjnych rewelacyj, czyniących w Paryżu ogromne wrażenie i dokonywujących stanowczego zwrotu w opinji na niekorzyść zdrajcy. Dokumenty Beaurepaira poprzedzone są następującem: „oświadczeniem i konkluzjami.“

„Ja niżej podpisany, przedstawiając trzydzieści dokumentów na poparcie mojego doniesienia przeciwko Alfredowi Dreyfusowi, czynię deklarację:

„Przysięgam na mój honor dawnego żołnierza i dawnego urzędnika, że dochodzenia moje prowadziłem bez żadnej namiętności. Nigdy nie znałem Dreyfusa ani żadnego członka jego rodziny; przy żadnej sposobności nie objawiałem, ani nawet nie odczuwałem bądź to nienawiści, bądź też uprzedzeń przeciw żydom.

„Miałem od pierwszej chwili wyrozumowane przeświadczenie o winie Dreyfusa, skazanego jednomyślnie przez swoich sędziów; środki, jakich używano od tego czasu, aby go obronić, utwierdziły mnie tylko w mojej opinji. Mój kraj stał się ofiarą tego przedsięwzięcia; to też dla mojego kraju walczę, walcząc przeciw Dreyfusowi.

„Bynajmniej nie rozpoczynałem dochodzeń z myślą skompletowania dochodzeń władzy kompetentnej, czy też przeciwstawiania się im. Zastrzegam się przeciw temu z całą siłą szacunku, jaki mam dla działającej władzy sądowej. Świadkowie zgłaszali się do mnie dobrowolnie, ponieważ według ich zdania bronniłem sprawy sprawiedliwości i ponieważ nie mieli przystępu gdzieindziej. Zgodziłem się więc na to, aby być depozytarjuszem zeznań użytecznych, aby je potem przekazać władzy kompetentnej, pod formą obywatelskiego doniesienia. Tak też zrobiłem.

„Dochodzenie moje zostało sprawdzone punkt po punkcie. Uważam je za przekonywujące i dlatego z zaufaniem proszę urzędników wojskowych, aby je skontrolowali we wszystkich szczegółach.

„Uklasyfikowałem je metodycznie, aby badanie ich było łatwiejsze. Dzieli się ono na pięć grup faktów:

1) Rzeczywisty charakter kampanji w obronie Dreyfusa. W tym kierunku stwierdza siedmiu świadków, że celem, do którego się dąży, nie jest niewinność Dreyfusa, lecz zwycięstwo zbiorowe pewnej sekty. Jest tu sześć faktów odosobnionych.

2) Intryga zawiązana w celu rehabilitacji skazańca, o którego winie ma się przekonanie. Dwóch świadków nie znających się z sobą stwierdza w tym kierunku dwa odosobnione fakty.

3) Antecedencje Dreyfusa. Dziesięciu świadków stwierdza w tym kierunku dziesięć odosobnionych faktów.

4) Niesłychane wydatki Dreyfusa. W tym kierunku, który ma wewnętrzny związek z antecedencjami, dwóch świadków zeznaje odnośnie do czterech odosobnionych faktów.

5) Dowody i poszlaki odnoszące się wprost do sprawy zdrady. Dziewięciu świadków zeznaje odnośnie do dziewięciu faktów!!

„Utrzymuję, że wyniki tego dochodzenia, dołączone do dowodów dostarczonych przez procedurę wojskową i śledztwo izby kryminalnej, tworzą całość tego rodzaju, że nie może być miejsca na wątpliwość i że wewnętrzne przekonanie sędziów według wymagania ustawy może być tylko jedno. Twierdzę nadto, że ogół dowodów czy poszlaków, bądź to materjalnych bądź moralnych, stanowi całość niepodzielną i że nie można usuwać z niej jednej cząstki bez czynienia utrudnień w dojściu do prawdy.

„Bez wątpienia rząd okazuje zamiar postawienia sprawy Dreyfusa zewnątrz prawa powszechnego i ponad niem; dały nam to poznać pewne komunikaty oficjalne; rząd opiera się w tym celu na wyroku trybunału kasacyjnego; błąd jest jaskrawy“.

Następuje świetny wywód prawniczy, druzgocący z jurydycznego punktu widzenia stanowisko, jakie gabinet Waldecka zajął w swoich instrukcjach dla sądu w Rennes; wywód ten kończy się jak następuje:

„Streśćmy w jednem słowie myśl naszą, opartą na literze ustawy i na zdrowym rozsądku: jeżeli, co jest chyba niemożliwe, przeważy zapatrywanie zawarte w instrukcjach rządowych, Dreyfus może będzie mógł być uwolniony, ale z pewnością nie będzie wcale — sądzony!

Z tych wszystkich i innych łatwo dających się dopełnić motywów, mam zaszczyt ponowić moje doniesienie, przedstawić akta popierające je wraz z listą potrzebnych świadków, — i prosić o dochodzenie zarówno w śledztwie jak przy rozprawie, faktów niepodzielnych, które są w nich zawarte“.

Po tym wstępie następuje uwaga redakcji *Echo de Paris* zawiadamiająca, że akta Beaurepaira podane zostają do wiadomości czytelników bez żadnych zmian: „Nie wydamy jednak — pisze redakcja — na pastwę obelg, i na próby onieśmielania i na pogróżki, żadnego ze świadków. Musimy koniecznie osłaniać przed praktykami bandy bez skrupułów — ludzi honoru i odwagi, którzy w chwili ogólnego przygnębienia, podnoszą się z godnością, aby złożyć hołd prawdzie. To też żadne z nazwisk nie zostanie podane do wiadomości publicznej. Ludzie jednak wybitni, otoczeni czcią i pełni powagi, którzy widzieli te akta, w każdej chwili mogą zaświadczyć autentyczność wszystkich tych świadectw. Jeżeliby sądowa władza wojskowa zdecydowała się kiedykolwiek wdrożyć odnośnie do tych aktów dochodzenia, natychmiast oddamy jej zarówno te akta jak i dokładną listę nazwisk świadków“.

W następnych numerach podamy jak najszczegółowszy wyciąg z tych nader sensacyjnych dokumentów, według publikacji *Echo de Paris*.

Z KRAJU.

Rymanów 31 lipca.

Chwała Bogu, przepełnienie. — Pięknie i wygodnie. — Nie dużo żydów!? — Co sobota tańczymy. — Zacny gospodarz-obywatel. — Będzie coraz lepiej.

Nie ma może w Galicji miejsca kąpielowego, tak przez publiczność nawiedzanego, jak Rymanów. Jakaż ogromna zmiana zaszła tu w ostatnich latach, rozwój widoczny na każdym kroku, to też napływ gości niebywały, mieszkania przepełnione, tak, że kuracjusze nocują w sali restauracyjnej i bilardowej. I nic dziwnego, skuteczność kąpiel rymanowskich coraz widoczniejsza, setki chorych, i młodych, i starych odzyskuje tu zdrowie, każdy wraca zadowolony, wzmocniony na duchu i ciele.

Okolica tu prześliczna, lasy szpilkowe roztaczają woń balsamiczną, wszędzie ścieżki i chodniki wygodne, spacery nawet dla najsłabszych dostępne, środkiem Rymanowa płynie rzeka Taba, której szmer dodaje uroku tej cudownej miejscowości. Trzy źródła wody rymanowskiej pokrzepiają spragnionych kuracjuszów, łazienki wygodne i czysto utrzymywane dają około 500 kąpiel dziennie; muzyka zakładowa, czytelnia, dwie restauracje, czterech lekarzy, gotowych zawsze na usługi chorych, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu, jednem słowem, jest tu wszystko, co może służyć ku zdrowiu, wygodzie i przyjemności gości kąpielowych.

Musimy tu zaznaczyć, że funkcjonarjusze urzędu pocztowego, mimo nawału pracy, spełniają swe czynności z nadzwyczajną szybkością, a przytem z taką uprzejmością, z jaką się nie zawsze na naszych pocztach spotkać można.

Z przyjemnością zauważyliśmy w Rymanowie brak... żydów. Jest ich tu wprawdzie kilka czy kilkanaście rodzin, te jednak mieszczą się w osobnych, wyłącznie dla nich przeznaczonych budynkach; żydzi mają tu osobne łazienki, osobne miejsca spacerowe i dla reszty towarzystwa są prawie niewidzialni, za co szczere uznanie i prawdziwa wdzięczność należy się właścicielowi Rymanowa.

Odbywają się tu co sobotę zabawy tańcujące, co czwartek zabawy dla dzie[illegible], aranżowane przez dra

---

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

z oryginału rosyjskiego przełożył

Włodzimierz Lewicki.

(21) (Ciąg dalszy).

Raziły go francuskie frazesy słowianofilki Katarzyny Aleksiejewny, zawadzały mu przeciągnięte twarze guwernantki i korepetytora, szczególnie zaś przykro go dotknęło poufałe „mu“, wypowiedziane przez Missi.

Co do tej Missi, Niechludow chwiał się zawsze między dwoma wrażeniami: jedno czuł wtedy, kiedy patrzył na nią, jakby przymrużonemi oczyma, lub przy łagodnem świetle księżycowem i wtedy wszystko w niej było dla niego ponętne: była i świeża i ładna, i rozumna i naturalna.

Drugie odzywało się w nim wówczas, kiedy patrzył na Missi, jakoby przy jaskrawem słonecznem świetle, bo wtedy nie mógł nie widzieć jej wszystkich braków.

Dzisiaj był dla niego taki właśnie jasny słoneczny dzień w chwili, gdy patrzył na księżniczkę. Dostrzegał wszystkie zmarszczki na jej twarzy, widział podkładki w wysokiej fryzurze, spiczaste łokcie i co najważniejsze bardzo szeroki paznokieć u wielkiego palca, przypominający niezgrabny wielki palec jej ojca.

Kołosow odezwał się o lawn-tennisie:

— To strasznie nudna [illegible] o wiele weselszą była gra w ślepą babkę, w którą my bawiliśmy się za lat dziecinnych.

— O nie, wy nie rozumiecie widocznie tej gry — jest ona ogromnie interesująca — rzekła Missi, wymawiając z wielką przesadą, jak się zdawało Niechludowowi, słowo „ogromnie“.

Zaczął się spór, w którym wzięli udział: Michał Siergiejewicz i Katarzyna Aleksiejewna. — Tylko guwernantka, korepetytor i dzieci milczały, wszyscy widocznie bardzo znudzeni.

— Ci zawsze muszą się spierać — rzekł stary Korczagin, śmiejąc się głośno — równocześnie wyjął z za kołnierza serwetę i odsunąwszy z hałasem fotel, który zaraz lokaj na bok odstawił, wstał od stołu.

Za nim podnieśli się wszyscy inni i poszli do stolika, gdzie stały płukaczki do ust, napełnione woniejącą wodą. Podczas płukania ust, prowadzono dalej rozmowę, która nie zajmowała nikogo.

— Nie prawdaż — rzekła Missi do Niechludowa, żądając potwierdzenia zdania, które wypowiedziała, że w niczem tak wyraźnie nie objawia się charakter ludzi, jak w grze. Zdawało się jej w tej chwili, że twarz jego miała wyraz ponury, zamknięty w sobie i zarazem krytyczny, czego ona bardzo się u niego obawiała; pragnęła też dowiedzieć się, co było powodem tego nastroju.

— Tego nie wiem naprawdę, — nigdy się nad tem nie zastanawiałem — odrzekł Niechludow.

— Pójdziecie do mamy?

— Dobrze — rzekł, wyjmując papierosa, takim tonem, który aż nadto widocznie zdradzał, że iść tam wcale nie miał ochoty.

Ona zamilkła i patrzyła na niego pytającemi oczyma, a dla niego coraz nieznośniejszem było to położenie. Czyż po to tu przyjechałem, żeby psuć ludziom humor — pomyślał — i pragnąc okazać się bardzo uprzejmym — dodał — że pójdzie z największą chęcią, jeżeli tylko księżna go przyjąć raczy.

— O tak, mama będzie bardzo rada. Palić u niej możecie także. Jest tam już Iwan Iwanowicz.

Pani domu, księżna Zofia Wasilewna była cierpiącą. Od lat ośmiu leżała, przyjmowała swoich gości, leżąc wśród wstążek i koronek, wśród aksamitów, złota, kości słoniowej, bronzów i kwiatów; nie wyjeżdżała nigdy, a przyjmowała jedynie, jak mówiła, „swoich najbliższych“, to jest wszystkich, którzy wedle jej zdania czemkolwiek wyróżniali się z tłumu.

Niechludow zaliczał się do tych „najbliższych“ dla tego, ponieważ miał opinję rozumnego młodzieńca, a także dla tego, że jego matka była przyjaciółką domu, a wreszcie głównie z tego powodu, że byłoby księżnej bardzo pożądanem, gdyby Missi wyszła za niego.

Pokój księżnej Zofji Iwanówny znajdował się za wielkim i małym salonem. W wielkiej sali Missi, która szła przed Niechludowem, nagle zatrzymała się i oparłszy się o poręcz złoconego krzesła, spojrzała na swego towarzysza.

Missi chciała koniecznie wyjść za mąż, a Niechludow był bardzo dobrą partją. Prócz tego on podobał się jej i ona przywykła już do tej myśli, że on będzie do niej, a nie ona do niego należeć; z nieuświadomioną a wytrwałą chytrością, taką jaką zwykli okazywać umysłowo chorzy — dążyła ona do swego upragnionego celu. Przemówiła więc teraz do niego, aby mu dać sposobność do oświadczenia się.

— Ja widzę, że wam się coś niezwykłego wydarzyło — rzekła. — Cóż to takiego?

Przypomniał sobie dzisiejszy sąd, zachmurzył się i pokraśniał.

— O tak zdarzyło się — rzekł on, pragnąc być szczerym; — było dziwne, rzadkie i doniosłe wydarzenie.

— Ależ jakie? Nie możecie powiedzieć?

— Teraz jeszcze nie mogę, nie żądajcie odemnie, abym mówił. Zdarzyło się coś, czego jeszcze sam nie zdołałem dobrze pojąć — rzekł i poczerwieniał jeszcze więcej.

— Co to być może? „Mnie“ nie możecie tego powierzyć? — Muskuły w jej twarzy zadrgały i uderzyła krzesłem, na którem się opierała, o podłogę.

— Nie, nie mogę — rzekł z uczuciem, że odpowiadał samemu sobie, przyznając, że stało się z nim coś niezwykłego.

— Chodźmy więc.

Potrząsnęła głową, jakby odpędzała przykre

Regieca. W niedzielę urządził komitet loterję fantową na fundusz budowy nowej kaplicy w Rymanowie, z której czysty dochód, po strąceniu wydatków, wynosił 750 złr.

Duszą całego towarzystwa jest jednak sam właściciel Rymanowa hr. Jan Potocki. Z niezwykłym zapałem, niemal z poświęceniem stara się on o podniesienie ukochanego przez siebie zdrojowiska, czynny i zajmujący się sam wszystkiem, troszczy się o los każdego gościa, życzenia gości spełnia zawsze ku ich zadowolnieniu, wgląda sam we wszystko, bierze czynny udział w zebraniach towarzyskich i drugich do tego zachęca, jednem słowem, stara się, aby nie jemu, lecz gościom kąpielowym było dobrze.

Nic też dziwnego, że hr. Potocki stał się ulubieńcem towarzystwa, jest on sam, jak i jego czcigodna rodzina przedmiotem ciągłych owacyj. Jest on wyjątkowym obywatelem Galicji, który pięknych lat swojej młodości nie spędza za granicą, lecz poświęca życie swoje dla społeczeństwa, słusznie też doznaje od wszystkich powszechnej czci i poważania.

Życzymy też zakładowi rymanowskiemu dalszego rozwoju i mamy to przekonanie, że zakład ten, prowadzony dalej przez swego, gotowego do poświęceń i pracy właściciela, stanie się niedługo pierwszorzędnem miejscem kąpielowem w kraju. *M.*

ZE SWIATA.

Budapeszt 30 lipca.

Petöfi i jego pesymizm. — Tułaczka poety. — Z komedjanta wieszcz — z wieszcza żołnierz. — Tłomaczenia.

Naród węgierski obchodzi w tych dniach smutną uroczystość — pięćdziesiątą rocznicę śmierci jednego z największych swych wieszczów Sandora Petöfi. W życiu stale stroniło od niego wszystko to, co zwykliśmy nazywać szczęściem. Krótkie to życie było jednem nieprzerwanem prawie pasmem przykrości, niepowodzeń i udręczeń. Poeta niezadowolony był nawet z miejsca swego urodzenia i ze swego nazwiska. Ponieważ ludność miasteczka Kis-Körös była przeważnie słowacka i ponieważ właściwe nazwisko Petöfiego, Petrovics, wskazywało na pochodzenie słowiańskie, przeto nazwał on kumeńskie miasto Felegyhaza, do którego przenieśli się później jego rodzice, miejscem swego urodzenia i zmienił swoje nazwisko. Wywołało to później spór gorący, który ogłoszeniem metryki Petöfiego, znajdującej się w parafii Kis Körös, rozstrzygnięty został na korzyść tego miasta. W zaparciu się miejsca swego urodzenia z powodu nie dość węgierskiego jego pochodzenia, ujawnia się podstawowy rys charakteru Petöfiego. Był on węgierskim poetą narodowym do tego stopnia, że żadnemu z licznych jego tłomaczów nie udało się oddać należycie tego na wskroś narodowego ducha jego poezyj. Utwory Petöfiego przetłomaczono na wszystkie prawie europejskie języki, kto jednak poznać pragnie niezrównany ich urok, zwrócić się winien do oryginału.

Petöfi pospołu z Aranym i Vörösmahym wywalczył językowi węgierskiemu dzisiejsze jego stanowisko. W czasach, w których trójca ta poetów wystąpiła na widowni literackiego życia, język ojczysty pogardzany był w kołach wykształconych Węgrów. Używano go wyłącznie tylko w chatach niziny węgierskiej i w okolicach z tamtej strony Dunaju. Po długiej dopiero i zaciętej walce wygnała reprezentacja stanów węgierskich łacinę, najpierw z sali swych obrad, następnie z sądów, a w końcu ze szkoły. W „towarzystwie“ rozmawiano po niemiecku, w szkole wykładano po łacinie i nie było publiczności dla płodów literatury węgierskiej. W takich warunkach zjawił się Petöfi. Jeśli Jokaj mówi o nim, że w przeciągu pięciu lat dokonał on całego biegu komety, to przenośnia ta pozostaje w tyle po za rzeczywistością. Po latach ciężkich prób, doświadczeń i udręczeń, Petöfi, który tymczasem uciekł ze szkoły i z domu rodzicielskiego, służył w wojsku i tułał się jako aktor wędrowny, przybył jako dwudziestodwuletni młodzieniec do stolicy Węgier. „Odbyłem — pisze sam poeta — w r. 1844 podróż z Debreczynu do Pesztu. Było to w lutym. Podróżowałem w wytartem ubraniu, pieszo, mając kilka złotych i tom poezyj w kieszeni. W tym tomie poezyj spoczywały wszystkie moje nadzieje. Po tygodniowej uciążliwej wędrówce przybyłem do Pesztu. Nikt nie troszczył się o mnie. Ogarnęło mnie męstwo rozpaczy i poszedłem do jednego z największych mężów Węgier z uczuciem gracza, który stawia wszystko na jednę kartę, śmierć i życie. Wielki mąż przeczytał moje wiersze, które dzięki gorącemu jego poleceniu zostały wydane. Zdobyłem sobie odrazu pieniądze i sławę.“

„Wielkim mężem“ był Vörösmahy, który przyjął uprzejmie wędrującego komedjanta, poznał w jego wierszach objawy geniuszu i uznał je bez zazdrości. Powodzenie młodego wieszcza było bezprzykładne w Węgrzech. W krótkim czasie wyczerpało się pierwsze wydanie i trzeba było zrobić drugie. Czytano teraz w Węgrzech, pochłaniano wiersze węgierskie. Kraj znalazł wieszcza, a wieszcz publiczność. Okrytemu sławą wieszczowi uśmiechnęło się szczęście i na innem polu. Petöfi połączył się ślubem małżeńskim z ubóstwianą kobietą.

Zmarły w 27 roku życia Petöfi pozostawił jednak po sobie dość bogatą spuściznę poetycką. Do pierwszych jego utworów należy poemat bohatersko-komiczny „Ahedyséz Kalapacsa“, epopeja narodowa „Janos vitez“ i kilka tomików poezyj, przeważnie treści historycznej. W roku 1847 objął pospołu z Jokajem redakcję pisma *Eletkesek*, w którem pomieszczał poezje i obrazki z życia wiejskiego. Próbował także sił swoich, choć bez powodzenia, w romansie („A'hoher kötele“) i w dramacie („Tigris es hiéna“). W genjalnym utworze „Most vagy soha“ (Teraz lub nigdy) Petöfi wypowiedział w r. 1848 żądanie narodowe młodzieży peszteńskiej. Przypasawszy oręż do swego boku, poeta nie zaniechał pióra. Liczne, pełne ognia jego pieśni wojenne z tego okresu zamieszczone są w dziele „Haugok a multbob“. Utwory Petöfiego tłómaczone są na wszystkie prawie języki. Na język polski przekładał poezje jego liryczne przeważnie Wł. Sabowski.

Konkurs. Na mocy rozporządzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 19 lipca 1899 r. L. 13314 kierownictwo szkoły kowalskiej w Sułkowicach ogłasza konkurs na posadę nauczyciela dla języków polskiego, niemieckiego i rachunków z obowiązkiem pomocy kancelaryjnej.

Z posadą tą, która nadana będzie za kontraktem, połączona jest roczna remuneracja w kwocie dziewięciuset złr. i to z zapewnieniem, że kandydant należycie ukwalifikowany, któremu posada ta będzie nadana, otrzyma urlop od Rady szkolnej krajowej z zastrzeżeniem posady nauczycielskiej, którą obecnie zajmuje.

Kandydaci poniżej lat 35, posiadający egzamin wydziałowy z I grupy, mogą wnosić podania wystosowane do Wys. Ministerstwa wyznań i oświaty na ręce kierownictwa najpóźniej do 10 sierpnia b. r.

W razie stabilizacji następuje mianowanie nauczycielem w X randze z płacą 1100 złr., dodatkiem aktywalnym 160 złr., dwoma trieniami po 100 złr. i z trzema trieniami po 150 złr. Sułkowice, dnia 24 lipca 1899 roku. Kierownik szkoły.

Konkursy rozpisują: Magistrat miasta Lwowa na cztery premje po 562 złr. 50 ct. z fundacji im. Franciszka Blanka dla ubogich katolickich czeladników rzemieślniczych, posiadających już od władzy przemysłowej upoważnienie do samoistnego wykonywania przemysłu rękodzielniczego. Termin podań o przypuszczenie do losowań upływa z dniem 31 sierpnia. — Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie na posadę starszego nauczyciela w szkole mięszanej im. Szaszkiewicza z językiem wykładowym ruskim, z poborami 880 złr. i na posadę starszej nauczycielki w szkole żeńskiej im. Elżbiety z poborami 880 złr. Termin do 30 sierpnia. — Rady szkolne okręgowe w Wieliczce, Turce, Staremmieście i Trembowli na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do końca b. m. — Sąd obwodowy w Suczawie na posadę naczelnika kancelarji w X randze z terminem do 25 sierpnia. — Gmina miasta [illegible] na posadę kancelisty, względnie rewizora [illegible] roczną płacą 240 złr. Termin do 5 września. — Dyrekcja kolei państwowej w Stanisławowie na posadę lekarza kolejowego z poborami 1500 złr. Termin do 10 sierpnia.

Konkurs rozpisuje Bursa im. Tadeusza Kościuszki w Złoczowie na rok szkolny 1899/900 na 16 miejsc w tej Bursie, przeznaczonych dla uczniów złoczowskiego gimnazjum religji katolickiej bez różnicy obrządku i narodowości. Przyjęci uczniowie zobowiążą się dopłacać miesięcznie po 8, 10 i 12 złr. Termin do 31 b. m. Podania należy wnosić na ręce dyrektora gimnazjum w Złoczowie. — Dyrekcja zakładu karnego dla mężczyzn w Stanisławowie na posadę dozorcy więźniów I klasy z poborami 375 złr. i umundurowaniem. Termin do 15 sierpnia.

---

myśli i poszła przed nim szybszym znacznie niż zwykle krokiem.

Zdawało mu się, że ściskała usta kurczowo, aby stłumić cisnące się łzy. Było mu przykro i boleśnie, że ją zasmucił, ale czuł także iż najmniejsza okazana w tej chwili słabość zgubi go, to jest zwiąże na zawsze. A on dziś bał się tego najwięcej. Milcząc szedł za nią aż do gabinetu księżnej.

XXVII.

Księżna Zofja Wasilewna ukończyła właśnie swój obiad bardzo wymyślny i bardzo pożywny, który jadała zawsze sama, aby jej nikt nie mógł widzieć przy tem niepoetycznem zajęciu. Przy łóżku jej stał stolik z czarną kawą, którą popijała paląc przytem wonnego papierosa. Księżna była chuda, wysoka, ciągle jeszcze na młodość pozująca brunetka z nieco długimi zębami i dużemi czarnemi oczyma.

Mówiono różnie na temat jej stosunku z domowym lekarzem. Niechludow nie zwracał na to przedtem uwagi. Dziś jednak przypomniał sobie o tem, skoro tylko zobaczył siedzącego przy jej łóżku na krześle doktora z jego błyszczącą, starannie uczesaną brodą i doznał w tej chwili jakiegoś nieprzyjemnego uczucia.

Obok Zofji Wasilewnej na niskim, miękkim taburecie siedział Kołosow, mięszając swoją kawę; na stoliku stała flaszeczka likieru. Missi weszła razem z Niechludowem do pokoju matki, atoli nie długo tu bawiła.

— Gdy mama się znuży i każe się wam wynosić, przyjdźcie do mnie — rzekła, zwracając się do Niechludowa i takim głosem, jak gdyby nic między nimi nie zaszło, uśmiechnęła się i stąpając cicho po sutym dywanie wyszła z pokoju.

— Jak się macie, mój przyjacielu, siadajcie i opowiadajcie — rzekła księżna Zofja Wasilewna z jej pochlebnym, wytwornym i sztucznym a jednak pozornie naturalnym uśmiechem, ukazując piękne, nieco długie zęby, które były tak doskonale zrobione, że zdawały się być naturalnymi. Mówiono mi, że wróciliście z sądu w bardzo ponurem usposobieniu. To musi być w istocie rzecz bardzo przykra dla ludzi, którzy mają serca — rzekła po francusku.

— Tak, to prawda — rzekł Niechludow — często uczuwa się, że się nie jest god..., czuje się, że nie ma się prawa sądzić....

— *Comme c'est vrai* — zawołała, jak gdyby tknięta słusznością jego słów, pragnąc, jak zwykle, powiedzieć coś miłego swojemu towarzyszowi.

— A cóż się dzieje z waszym obrazem, — chciałabym go koniecznie zobaczyć i gdyby nie moje cierpienie, byłabym już dawno was odwiedziła.

— Zaniechałem go zupełnie — sucho odparł Niechludow, którego dzisiaj jej sztuczna słodycz tak samo raziła, jak usiłowanie pokrywania starości. — Dziś nie mógł wymódz na sobie, aby był uprzejmym.

— Szkoda! Czy wiecie — rzekła, zwracając się do Kołosowa, — że sam Rjepin mówił mi, że książę ma wybitny talent.

— Że się nie wstydzi tak kłamać — myślał Niechludow, chmurząc się.

Widząc, że Niechludow jest w złym humorze i że nie można go wciągnąć do swobodnej i poważnej rozmowy, zwróciła się księżna do Kołosowa, pytając go o zdanie o jakimś nowym dramacie. Pytanie to postawiła takim tonem, jakby zdanie Kołosowa miało stanowczo i raz na zawsze rozstrzygnąć wszelkie w tym względzie wątpliwości i zasłużyć miało, aby zostało uwiecznione.

Kołosow krytykował dramat i przy tej sposobności usiłował popisywać się swoją znajomością literatury.

Księżna Zofja Wasilewna zachwycała się trafnością jego sądu, usiłowała tu i owdzie bronić autora dramatu, zaraz atoli cofnęła się ze swojem zdaniem, albo znajdywała drogę pośrednią do porozumienia się.

Niechludow patrzył i słuchał, atoli widział i słyszał zupełnie co innego, niż to, co się działo przed jego oczyma.

Bo słysząc, to Zofię Wasilewnę, to Kołosowa, Niechludow widział aż nadto dobrze, po pierwsze, że i Zofja Wasilewna i Kołosow nie interesują się ani dramatem, ani sobą nawzajem, że mówią ze sobą czyniąc jedynie zadość fizjologicznej potrzebie poruszania muskułami języka i gardła po jedzeniu — po drugie, że Kołosow wypił wódki, wina, likieru i był nieco podochocony, wprawdzie nie tak jak bywają nieraz chłopi nienawykli do używania gorących trunków, ale tak jak ludzie, którzy do picia wina przyzwyczaili się. On nie zataczał się ani nie mówił od rzeczy, był jednak w nienormalnym, podnieconym stanie, w którym objawiało się wielkie zadowolenie z samego siebie. Po trzecie, zobaczył Niechludow, że księżna Zofja Wasilewna wśród tej uczonej rozmowy z niepokojem spoglądała do okna, przez które padał na jej twarz ukośny promień słońca, oświetlający zbyt jaskrawo jej twarz, a tem samem wydobywający zanadto na jaw jej starość.

— Mówicie zupełnie przekonywująco,— rzekła w odpowiedzi na jakieś zdanie Kołosowa i nacisnęła równocześnie guzik elektrycznego dzwonka umieszczonego przy jej łóżku.

W tej chwili doktór wstał i nie mówiąc ani słowa, jakby należał do rodziny, wyszedł z pokoju. Zofja Wasilewna odprowadziła go oczyma, prowadząc dalej rozmowę z Kołosowem.

— Filipie, opuśćcie storę, — rzekła wskazując oczyma na okno do wygalowanego lokaja, który zjawił się na głos dzwonka.

— Nie, nie, mówcie co chcecie, jest w nim coś mistycyzmu, a bez mistycyzmu nie ma poezji, mówiła księżna, śledząc bystrem spojrzeniem czarnych oczu ruchy lokaja, który jeszcze ciągle zajęty był spuszczaniem zasłony u okna.

— Mistycyzm bez poezji jest zabobonem, a poezja bez mistycyzmu jest prozą, mówiła dalej, nie spuszczając ani na chwilę oczu z lokaja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków, 2 sierpnia.

Kalendarz kościelny. W środę Najświętszej Marji Panny Anielskiej i Alfonsa; w czwartek Znalezienie św. Szczepana i Lidji; w piątek Dominika, wyznawcy.

W czwartek rozpoczyna się 40-godzinne nabożeństwo w kościele PP. Dominikanek na Gródku.

Kalendarz myśliwski. Od 1-go sierpnia wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz rybacki. W sierpniu wolno łowić wszelką rybę, eżeli trzyma przepisaną miarę, toż samo raka samza i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w środę o godzinie 4 minut 12, zachód przypada o god. 7 minut 19, długość dnia godzin 15 minut 7.

Stan powietrza. Dnia 2-go sierpnia o godzinie 7 rano barometr 748.8, termometr + 15 6 C., wilgotność 89%, wiatr zachodni. 7.

Namiestnik Leon hr. Piniński w tych dniach odjeżdża z Cauteres do Biarritz, a w połowie sierpnia spodziewany jest we Lwowie z powrotem.

Wiadomości osobiste. Kazimierz Tetmajer, najznakomitszy z żyjących poetów polskich, bawi w naszem mieście. — P. Jan Barszczewski, współredaktor *Niwy* i *Kurjera Codziennego*, bawił w Krakowie wracając z Zakopanego do Warszawy. — P. Kazimierz Ehrenberg, redaktor naszego dziennika, po kilkodniowym pobycie w Krynicy, powrócił dziś do Krakowa.

Pielgrzymka do Kalwarji. Jak corocznie, tak też i w tym roku, bractwo św. Anny przy kościele akademickim św. Anny urządza pielgrzymkę do Kalwarji dnia 12-go sierpnia b. r. Po odprawieniu wotywy z błogosławieństwem o godz. 7 rano wyruszy pielgrzymka w drogę do Kalwarji. Pielgrzymce towarzyszyć będzie orkiestra.

Powódź. Poseł sejmowy ziemi krakowskiej włościanin p. Franciszek Wójcik ogłasza następującą odezwę: „Straszna klęska powodzi nawiedziła kraj nasz w bieżącym roku. Ze wszystkich jednak rzek, najwięcej narobiła spustoszenia Wisła, a najbardziej w górnym jej biegu, a więc w krakowskim powiecie. Ta Wisła, opiewana jest przez poetów i powieściopisarzy jako spokojna, a obecnie rozhukane jej fale z dumą niszczyły co spotkały na drodze, nic prawie na przeszkodzie nie mogło jej stanąć. Gdzie niedawno strzelały ku niebu śliczne, nieco pochylone, bo pełne kłosy zboża różnego gatunku, dziś przedstawia się czarna z błotem zmięszana przestrzeń. Gdzie dawniej jak pianą pokryte kwitły ziemniaki, dziś czarno, pełno smrodu, istnie jakby po pogorzeli. Przed paru tygodniami w nadwiślańskich wioskach śliczne bieliły się chaty, tam obecnie ściany odarte i na nich w koło wskazuje ciemna linja, dokąd była woda. Nierzadko chata stoi pustką, pochylona w tę, lub w ową stronę, bo władza bezpieczeństwa kazała wynieść się mieszkańcom ze względu na bezpieczeństwo życia. Które domy jako tako trzymają się jeszcze w całości, tam w izbach piece podmulone i zawalone wskazują, że nie mogą swoich funkcyj pełnić. W izbach mokro, tak, że czuć aż stęchliznę, a to bezwarunkowo nie przyczynia się do zdrowia mieszkańców danej chałupy. Z tego też powodu widać tak dzieci, jak i ich rodziny wynędzniałe, wyżółkłe i jakby wymokłe, słowem, chodzące szkielety, w których zaledwo para się płącze. Aby choć w małej części zaradzić tej strasznej nędzy, trzeba wydatnej i rychłej pomocy!... *Fr. Wójcik*, poseł sejmowy“.

O anonimy. W poniedziałek ubiegły odbył się w sądzie powiatowym karnym w Krakowie ciąg dalszy i dokończenie I-szego aktu sprawy p. dra Franciszka Mussila, obwinionego o oszczerstwo przez pp. Michałowskiego i Gaszyńskiego, właścicieli fabryki sztucznego lodu w Krakowie, przez rozsyłanie bezimiennych listów, w wysokim stopniu uwłaczających czci oskarżycieli. O sprawie tej już poprzednio pisaliśmy. Dalszy jej przebieg zawierał szereg niespodzianek, dla oskarżycieli wielce niekorzystnych. Pierwszą niespodzianką była zmiana osoby sędziego orzekającego. P. sekretarz Krzyżanowski bawi na urlopie, (objąć ma urzędowanie już w dniu 10 sierpnia b. r.) nie czekano jednak na powrót sędziego już z tą sprawą obeznanego, lecz kierownictwa rozprawy podjął się p. c. k. radca Kulawski. Na poprzedniej rozprawie był obecny p. Krzanowski, dyrektor szkoły św. Barbary, jako zaprzysięgły znawca pisma; materjał dowodowy, wraz z anonimami oddano temuż p. znawcy do zbadania, który orzekł, że anonimy pochodzą „s t a n o w c z o“ z ręki tegoż p. dra Mussila. Wywód ten atoli p. znawcy sądowego pominięto przy rozprawie, a natomiast na wniosek dra Rothweina oddano cały materjał dowodowy do ocenienia dwom innym znawcom pp. Tomasiewiczowi, prof. zoologji i Znamirowskiemu, prof. języka niemieckiego, którzy wydali orzeczenie dla p. dra Mussila nader korzystne, bo opiewające, iż „najprawdopodobniej“ anonimy nie były jego ręką pisane, z zapewnieniem, iż pisma owe badali i we dnie i w nocy. Obaj pp. znawcy przy rozprawie przesłuchani, znaleźli wielkie podobieństwo pojedyńczych liter w anonimach z literami pisanemi ręką obwinionego, ale wyrazili zdanie, iż wydaje się im, jakoby w owych anonimach naśladowano charakter pisma p. dra Fr. Mussila. Wobec takich niespodzianek zastępca p. Tytusa Michałowskiego złożył do aktów sądowych pisemne wywody i orzeczenia trzech innych zaprzysiężonych znawców pisma pp. prof. Gustawicza, prof. Lachowicza i dyr. Krzanowskiego, wydane na żądanie oskarżycieli jeszcze przed wprowadzeniem sprawy na drogę sądową, a to każda z osobna, a schodzące się razem w jednej i tej samej, chociaż odmiennie stylizowanej konkluzji, iż anonimy owe pochodzą z ręki p. dra Fr. Mussila „z wykluczeniem wszelkiej wątpliwości“ — i żądał tenże zastępca p. Michałowskiego, by sąd wobec sprzeczności orzeczeń pp. znawców słuchanych przy rozprawie z tamtymi pp. znawcami wszystkich razem do wydania spólnego orzeczenia zawezwał, a ewentualnie innym znawcom, urzędującym po za obrębem sądu krakowskiego cały materjał dowodowy i parere tutejszych znawców, do wydania ostatecznej opinji przesłał.

Wniosek powyższy nie znalazł posłuchu u sądu orzekającego. Decyzja na poprzedniej rozprawie zapadła, by przesłuchano c. k. komisarza policji p. Tomasika, jako świadka, na okoliczność, iż p. dr Mussil w różnych miejscach publicznych rozsiewał wieści niekorzystne dla fabryki lodu, a krzywdzące pp. oskarżycieli, została cofnięta dlatego, że p. Tomasika ani w siedzibie jego urzędowania nie można było odszukać, ani pewnych o nim wiadomości w dyrekcji policji zasięgnąć, zaś rozprawę zakończyć było koniecznem, bo obwinionemu na pośpiechu zależało!

Z zeznań innych świadków wyszedł na jaw nowy szczegół, a mianowicie, że dr Fr. Mussil używał pośrednictwa faktora p. Schwarza, by mu wyszukał plac pod budowę drugiej fabryki lodu i że o kupno na ten cel browaru p. Goldfingera na Kleparzu czynił obwiniony zabiegi; dalej, że członkowie rodziny p. dra Mussila rozsiewali wieści, iż fabryka lodu p. Michałowskiego i dwóch guldenów dziennie nie przynosi dochodu brutto, wreszcie, że p. dr Mussil w golarni p. Döninga stawiał smutne horoskopy dla przedsiębiorstwa, w którem co dopiero posadę utracił. Sąd powiatowy w Krakowie orzekł, iż o winie p. dra Franciszka Mussila przekonania nie nabrał. Oskarżyciele odwołali się do wyższej instancji.

Do Żywca! Zarząd I okręgu sokolego zawiadamia wszystkie gniazda sokole okręgu krakowskiego, iż w dniu 6 b. m., t. j. w niedzielę, odbędzie się w Żywcu zabawa sokola połączona z ćwiczeniami gimnastycznemi. Wskazany jest jak najliczniejszy zjazd druhów, do okręgu krakowskiego należących, gdyż nie należy zapominać, że Żywiec to jedna z pierwszych placówek, do której sięgają już zapędy germańskie. A więc: „Do Żywca!“ oto hasło dla sokolstwa ziemi krakowskiej — a odzew, to karne wykonanie tego wezwania.

Z „Sokoła“ krakowskiego. Wszystkich druhów wzywa się, by jak najliczniej zebrali się w piątek na sali, celem przerobienia ćwiczeń, jakie wykonane zostaną w Żywcu, na rzecz tamtejszego gniazda. *Naczelnik.*

Pożar. Wczoraj o godzinie 7 rano zapaliły się wióry w stolarni p. Turczyńskiego przy ul. Radziwiłłowskiej pod l. 29. Zawezwane pogotowie straży pożarnej zastało ogień ugaszony już przez mieszkańców.

Wiec kas chorych z okazji dziesięcioletniego ich istnienia zwołany został do Lwowa na dnie 8, 9 i 10 września. Wśród licznych referatów w sprawach czysto specjalnych, będzie tam omawiana także sprawa założenia sanatorjum dla suchotników.

Nowy wiatr. Omawiając smutny rezultat egzaminów seminarjum męskiego we Lwowie, piszą pisma lwowskie: Świadczy to o tem, że w seminarjum albo źle uczą, albo też zanadto ostro pytają. Dowodzi tego okoliczność, że na 49 uczniów uczęszczających, którzy przeszli całe seminarjum, zdało egzamin tylko 26, a więc tylko jeden ponad połowę... Jest to objaw bardzo znamienny, a niezrozumiałem wprost jest to, że na 47 prywatystów zdało egzamin tylko 6.

Widocznie nowy jakiś wiatr zawiał i po ostatniem bardzo nieznacznem polepszeniu płac nauczycieli, komisje egzaminacyjne sądzą widocznie, że o posady nauczycielskie kompetować będą filozofowie.

Zapominają oni jednak, że w Galicji pobiera obecnie naukę zaledwie 77 procent dzieci w wieku szkolnym, że 400 szkół ludowych zupełnie nie funkcjonuje dla braku sił nauczycielskich, a w bardzo wielu szkołach dla braku ukwalifikowanych nauczycieli, pełnią funkcję takowych z konieczności nauczyciele, którzy nie uczęszczali wcale do seminarjum, ani też do egzaminu dojrzałości wcale nie zasiadali.

Czy komisje egzaminacyjne nie wiedzą o tem, że coraz więcej nauczycieli ludowych porzuca swe stanowiska i przerzuca się do innych zawodów? Po polepszeniu poborów sług państwowych, w rażącej sprzeczności do nich stać będą płace nauczycieli galicyjskich. Czyż wobec tego należy w taki sposób egzaminować i reprobować, oraz urządzać egzaminy, trwające po 13 godzin?

Sprawa ta niezawodnie poruszoną zostanie na posiedzeniach Sejmu galicyjskiego.

Przebieg zajść w Przemyślu w poniedziałek, gdzie pod pozorem obchodu pamiątki śmierci Wiśniowskiego i Kapuścińskiego socjalni demokraci wywołali awantury, był, według *Słowa polskiego*, następujący: „Trzy bataljony żołnierzy stało w pogotowiu w pełnym rynsztunku. Jedna część w komendzie uzupełniającej, reszta na górze zamkowej i na głównej strażnicy w rynku. W mieście od godziny 6 popołudniu ruch był niezwykły. Przechodzące oddziały wojska witał tłum gwizdaniem. Na górze zamkowej, pod krzyżem, postawionym na cześć Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, zebrało się, pomimo zakazu, około 800 robotników z żonami, samych socjalnych demokratów. O godzinie ósmej wstąpił na mogiłę Witold Reger, zgromadzeni zdjęli kapelusze, a Reger w kilkunastu słowach zawiadomił o zakazie obchodu, wydanym przez starostwo, i zakończył: „Hołd nasz musimy ograniczyć do spokojnego i poważnego rozejścia się. Niech wieczna cześć dla tych pjonierów rewolucji polskiej tli w sercach proletarjatu polskiego!“ Zgromadzeni po tych słowach pochylili głowy i zaintonowali „Czerwony sztandar“. Z za krzaków wyskoczyła policja z komisarzem policji Benoitem na czele i wpadła w tłum, który śpiewał ciągle. Komisarz policji zbliżył się do Witolda Regera, oświadczając mu, że aresztuje go. Równocześnie aresztował Stanisława Staniasza, malarza. Zgromadzeni podążyli za aresztowanymi. Na ulicy Franciszkańskiej tłum urósł do kilku tysięcy i zaśpiewał „Czerwony sztandar“. Policja była bezradna, bo ulica Franciszkańska i wszystkie przyległe były zalane ludnością. Pod wieżą miejską tłum chciał koniecznie odbić aresztowanych. Przed samym komisarjatem zjawiła się kompanja policji z najeżonymi bagnetami i bezskutecznie starała się rozpędzić coraz więcej rosnące tłumy demonstrantów. Nadchodzących aresztowanych powitano okrzykiem: „Cześć wam! Niech żyją!“ Na policji po dwóch i pół godziny wypuszczono aresztowanych. Miasto do północy zapełnione ludźmi. Wszyscy bez względu na przekonania polityczne oburzeni na policję. Młodzież polska odwołała swój obchód umyślnie w tym celu wydanemi odezwami“.

Ciężkie burze nawiedziły w ostatnich czasach Śląsk pruski. Pioruny wyrządziły znaczne szkody. W Górach Olbrzymich zginęło w ubiegły piątek od pioruna 7 osób.

Z Wiednia donoszą: Zastrzelił się tu właściciel kawiarni na Brigitenau Jankotzy.

Szczegóły katastrofy pod Celowcem. Lekarz wiedeński, dr Eisenberg, naoczny świadek świeżej katastrofy na kolei Południowej, opowiada o tejże następujące szczegóły: „Wagon, w którym się znajdowałem wespół z 9-ma podróżnymi, postępował bezpośrednio za tymi, które stoczyły się z nasypu koleowego. Po wykolejeniu się pociągu, wagon nasz przewrócił się w poprzek szyn tak, iż okna znajdowały się u góry, a drzwi spodem.

Dziwnym trafem żaden z 10-ciu pasażerów, znajdujących się w tym wagonie, nie poniósł szwanku. Wybito okna i wszyscy wydostali się na zewnątrz. Udaliśmy się do potrzaskanych wagonów, które się stoczyły z nasypu i pod którymi wielu rannych jęczało. Nasamprzód wydobyliśmy z pod gruzów rannego adwokata dra F i r s t m a n t l a, następnie adjunkta W a l l i s a, który cały przysypany szczątkami wagonu, był z tyłu przebity sztangą żelazną, oderwaną od podłogi wagonu.

Nieszczęśliwy zachowywał się bardzo spokojnie i mężnie, chociaż były to jego ostatnie chwile, gdyż niebawem skonał. Jeden z rannych mężczyzn leżał na skraju lasu, wyrzucony daleko z wagonu i miał czaszkę jakby oskalpowaną. Robił biedak wrażenie umierającego. O wpół do trzeciej nad ranem nadszedł z Rückersdorf pociąg ratunkowy, następnie straż ogniowa z Celowca. O wpół do piątej odjechał pociąg ratunkowy do Celowca, aby rannych przewieść do tamtejszego szpitala. W Celowcu oczekiwały rannych na dworcu trzy wozy szpitalne.“

Sprawa Dreyfusa. Adwokaci Demange i Labori przez egzekutora sądowego (!) zażądali od Quesnay de Beaurepaire, aby wymienił osoby, od których zaczerpnął wiadomości, ogłoszone w jego deklaracji, gdyż w przeciwnym razie wytoczą mu imieniem Dreyfusa proces o oszczerstwo.

Paty de Clam jest obecnie chory i znajduje się w szpitalu Val de Grace w kuracji lekarskiej. Podobno miewa on często spazmy płaczu.

Figaro ogłasza zeznania Paty de Clama i Cuigneta w uzupełniającem śledztwie trybunału kasacyjnego. Nie zawierają one nic nowego. Z zeznań tych podnieść chyba należy, iż według Patyego jenerało-

wie Gonse i Boisdeffre znali doskonale jego stosunek z Esterhazym.

Kapitan Tavernieux, który w swoim czasie prowadził śledztwo przeciw Picquartowi, obecnie ukończył śledztwo przeciw Patyemu i przedstawił już swe wnioski gubernatorowi Paryża, jenerałowi Brugere. Tavernieux nie znalazł istoty karygodnego czynu i żąda uwolnienia Patyego.

Déroulede urządził w niedzielę zgromadzenie w Mende. Wywiązała się bójka i trzeba było zażądać interwencji wojska.

Dymisja Van den Peerebooma. Z Brukseli telegrafują, że prezes gabinetu w Belgji Van den Peereboom podał się do dymisji i że król Leopold tę dymisję przyjął. Dymisję Peerebooma należy uważać za zwycięstwo prądów destrukcyjnych i rozkładowych, którym udało się już zachwiać stałością tronu belgijskiego. Zwycięstwo radykałów i socjalistów nie jest jeszcze całkowite. Następcą Van den Peereebooma będzie jeden z przywódców partji katolickiej, de Smet de Nayers. Być może, iż ten mąż stanu potrafi stawić czoło anarchji, biorącej górę w życiu publicznem Belgji.

Rewolucja w San Domingo. W San Domingo od śmierci zamordowanego prezydenta objawia się ruch rewolucyjny. Powstańcy przystępują do ataku na miasto Puerto-Plata. Rząd jest bezsilny i bezradny.

Kobieta adwokat w Indjach. Angielski parlament zajmować się będzie niezadługo sprawą panny dr Sorabji, wybitnej uczonej w dziedzinie prawa. Ta wyznawczyni Temidy otrzymała od trybunału w Allahabad w Indjach pozwolenie na wykonywanie praktyki prawniczej. Przyjaciele młodej adwokatki i ona sama nie mają bynajmniej zamiaru skorzystać z tego pozwolenia, lecz zamyślają całą sprawę wnieść przed forum Izby gmin w formie interpelacji, aby otrzymać sankcję najwyższą. Panna dr Sorabji jest córką wybitnego pedagoga, który przed kilkoma laty w Punarre pod Bombayem założył szkołę wyższą. Tytuł doktora praw otrzymała na uniwersytecie w Bombayu, a prócz tego posiada dyplom honorowy od Sommerville-College w Oksfordzie. Poddała się wszystkim przepisanym egzaminom, aby módz przemawiać przed kratkami sądowemi. Dążeniem jej jest zdobyć sobie klientelę wśród księżniczek indyjskich i dam wielkiego indyjskiego świata.

Mianowania. P. Włodzimierz Nawratil zamianowany został konceptowym praktykantem przy dyrekcji skarbu we Lwowie.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrz. łac. Mianowany: ks. dr Jan Ślósarz delegatem Ordynarjatu do głównego Zarządu „Kółek rolniczych“.

Dyecezja przemyska. Przeznaczeni księża wikarzy: Piotr Hajduk z Racławic do Stojaniec zamiast do Stanów, Karol Materna z Kańczugi do Słociny zamiast do Górnego, ks. Władysław Nachajski do Racławic zamiast do Wielowsi, ks. Roman Olkiszewski, prob. w Pantalowicach, otrzymał prezentę na opróżnione probostwo w Jaćmierzu. Konkurs na opróżnione probostwo w Jeżowem rozpisany do dnia 31 sierpnia b. r.

Dyecezja tarnowska. Odznaczony rokietą i mantoletą ks. Michał Nowicki, katecheta gimnazjalny w Nowym Sączu. Przeniesieni: Ks. Wojciech Janik z Ryglic do Tymowej, ks. Bartłomiej Łaś z Tymowej do Czchowa, ks. Józef Kondelewicz z Nowego Wiśnicza do Łososiny górnej, ks. Florjan Gryl z Łososiny górnej do Uszwi, ks. Jan Prokopek z Królówki do Nockowej, ks. Michał Ekiert po urlopie do Trzciany, ks. Michał Weryński, wikary z Zdżarca, z powodu choroby otrzymał urlop na czas nieokreślony. Nowowyświęceni otrzymali posady wikarych: ks. Jan Boch w Ryglicach, ks. Jan Duljan w Kolbuszowej, ks. Michał Klamut w Szczepanowie, ks. Florjan Moryl w Nowym Wiśniczu, ks. Walenty Mucha w Królówce, ks. Jan Pragłowski w Zdżarcu, ks. Michał Skura w Czarnej, ks. Jan Twardowski w Łącku, ks. Zygmunt Zawiliński w Siedliskach.

Nieszczęśliwy wypadek. W niedzielę t. j. dnia 30 lipca około godziny 10 wieczorem otrzymała stacja kolejowa w Bierzanowie telegraficzne doniesienie ze stacji krakowskiej, że na kołach lokomotywy pociągu pospiesznego nr. 8, przybyłego ze Lwowa, znaleziono ślady krwi.

Wobec tego z zarządzenia urzędnika pełniącego służbę ruchu, rozesłano natychmiast ludzi kolejowych celem zbadania przestrzeni. Około godz. 10½ znaleziono za zwrotnicą ku Podlężowi (jednak na terytorjum bierzanowskiem), na kilometrze 9·6 zwłoki mężczyzny przedstawiające straszny widok. Głowa rozstrzaskana zupełnie i lewa noga zmiażdżona. Po bliższem zbadaniu okazało się, że lokomotywa wlokła nieszczęśliwego przed sobą około 50 metrów, na której to przestrzeni znajdywano części czaszki, mózgu i krwi.

Powodem wypadku była, jak przypuszczają, nieostrożność zabitego, którego przedtem widziano w bardzo podnieconym alkoholem stanie. Ta okoliczność właśnie wyklucza przypuszczenie o samobójstwie.

Był to robotnik kolejowy nazwiskiem Zemanek. Z twarzy poznać go nie było można. Poznano go dopiero po rzeczach, które miał przy sobie. Znaleziono przy nim 12 złr. 20 ct. i niklowy kolejowy zegarek.

Straszny wypadek. Jan Mikołaj Torosiewicz, właściciel Połtwy pod Lwowem, nie mając na miejscu dostatecznej liczby robotników, zamawia na żniwa włościan z okolicznych wsi. Ludzie ci mieszkają w barakach, na ten cel zbudowanych, przez czas trwania żniw, własną prowadząc kuchnię. W dniu 26 b. m. jedna z kobiet pochodząca z sąsiedniej wsi Przegnojowa, nazbierawszy w miejscowym lesie grzybów, zgotowała je na wieczerzę i podała je prócz swej rodziny jeszcze kilku osobom również z Przegnojowa pochodzącym. W krótkim czasie po spożyciu grzybów u wszystkich, którzy je jedli pojawiły się nadzwyczaj silne oznaki otrucia tak, iż mimo szybkiej pomocy lekarskiej dziewięć osób już umarło, a pięć walczy jeszcze z śmiercią. Jak silną była zawarta w grzybach trucizna, dowodzi tego okoliczność, iż kobieta, która je zbierała i przyrządzała, zaledwie jednę łyżkę potrawy spożyła i pomimo że w pierwszym dniu czuła się zupełnie zdrową i jakkolwiek dr Włodzimierz Mendlowski wypłukał jej żołądek, to przecież drugiego dnia tak silnie zachorowała, iż dziś również walczy ze śmiercią. Grzyby trujące jadło 14 osób, pięć zatem pozostaje jeszcze przy życiu i jeżeli unikną śmierci, będą to mieć do zawdzięczenia tylko drowi Włodzimierzowi Mendlowskiemu z Glinian, który niesłychanie energicznie zajął się ich ratunkiem i który od dawna zjednał sobie dla swego charakteru, bezinteresowności, miłosierdzia dla biednych i wielkich zdolności ogólną miłość i szacunek w okolicy.

Wśród duchowieństwa protestanckiego panuje wielkie niezadowolenie z powodu zmiany wyznania przez księżniczkę Juttę. Kiedy obecna cesarzowa rosyjska przechodziła na prawosławie, pastorowie występowali ostro przeciwko temu z kazalnicy i wysyłali specjalne w tej sprawie adresy do dworu darmsztadzkiego, a wreszcie kiedy ks. Alicja wyjeżdżała do Rosji, duchowieństwo wstrzymało się od zbiorowego pożegnania jej. Duchowieństwo protestanckie zachowywało się wtedy więcej umiarkowanie, obecnie jednak występuje bardzo ostro przeciwko przejściu na prawosławie księżniczki z domu Meklemburg-Strelitz, uważanego za niewzruszenie wierny zasadom protestantyzmu. Przykładem tej wierności jest fakt, iż gdy ks. Orleański prosił o rękę ks. Heleny meklemburskiej, ta ostatnia oświadczyła mu stanowczo, iż nie porzuci swego kościoła dla żadnego innego wyznania, oraz, że żadne honory i tytuły nie zastąpią jej zaszczytu należenia do kościoła protestanckiego. Ks. Orleański zgodził się, aby księżniczka nie zmieniała wyznania. Duchowieństwo protestanckie, powołując się na ten przykład, nie tai wcale, iż przejście ks. Jutty na prawosławie jest dla niego niezmiernie przykrą niespodzianką i wywołuje niezwykłe oburzenie.

Tajemnicza śmierć. Na polu, w pobliżu Königgraetzu, znaleziono w ostatnich dniach strasznie oszpeconego trupa znanego czeskiego dziennikarza, Wojciecha Meyerhofera. Dotychczas nie zdołano stwierdzić, czy popełnił on samobójstwo, czy też padł ofiarą mordu. Meyerhofer był członkiem redakcji *Nowego czeskiego słownika* oraz współpracownikiem *Politik*.

Choroba cara? W Kopenhadze rozeszła się pogłoska, że car zapadł tak dalece na zdrowiu, iż zamierza złożyć rządy w ręce wuja swego w. ks. Michała. W sferach rządowych wiadomości tej w tej formie zaprzeczają, uznają jednak za rzecz prawdopodobną, że na czas wyjazdu pary carskiej zagranicę, który ma wkrótce nastąpić, w. ks. Michał otrzyma pewien wpływ na rząd.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Brzesku na posadę urzędnika technicznego z poborami 1900 złr. prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 120 złr. i prawem do emerytury. Termin do 1 sierpnia. — Sąd krajowy wyższy w Krakowie na posadę woźnego z poborami 562 złr. 50 ct. i mundurem. Termin do 17 sierpnia.

Konkurs. Wydział Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonja“ ogłasza konkurs na posadę dyrygenta orkiestry „Harmonji“ z obowiązkiem złożenia kaucji.

Konkursy rozpisują: Prezydjum sądu krajowego we Lwowie na posadę urzędnika wykonawczego w X randze. Termin do 25 sierpnia.

HUMOR.

Roztropny papa.

Młodzian niedoświadczony do starca doświadczonego:

— Panie, mam zaszczyt prosić o rękę pańskiej córki!

— A jakież jest pańskie stanowisko?

— Uczę się śpiewać tenorem. Mam miljony w gardle.

— Dobrze, panie kochany, przyjmuję to do wiadomości. Ale nie wymagam tak wiele. Jak tylko będziesz miał dziesiątą część tych miljonów w kieszeni, przychodź, a natychmiast dam ci córkę...

Agitacja przeciwpodatkowa.

Żywioły skrajne w Austrji skorzystały ze sposobności, aby pod pozorem popularnej agitacji przeciw podatkowi od cukru, niestety ze względów ogólnopaństwowych nieuniknionemu, wzniecić na nowo agitację rozkładczą, zwróconą przeciw państwu wogóle, a przeciwko gabinetowi hr. Thuna w szczególności. Kierują tą agitacją Niemcy, którzy chcą skorzystać ze sposobności, aby obalić ministerstwo, broniące ostatnim wysiłkiem równouprawnienia narodowego w Austrji i niedopuszczające do bezwzględnej niemieckiej hegemonji. Oczywiście, zgrai pozostającej pod komendą Wolfa i Schönerera, wiernie służą żydowscy socjaliści w Wiedniu.

Galicyjska żydowska socjalna demokracja, odebrawszy odpowiednie rozkazy od osławionego Adlera, zabrała się też energicznie do dzieła. Nasz robotnik, niecnie bałamucony przez swoich prowodyrów, rozumie tylko tyle, że cukier podrożeje. Tego mu jednak nie powiedzą, że ten cukier musiałby podrożeć, choćby nawet Daszyński był prezesem ministrów, a Kleinberger ministrem handlu, bo inaczej państwo nie opędziłoby najkonieczniejszych wydatków. A przecież właśnie socjaliści od tego państwa wymagają najwięcej, ciągle coraz to nowe stawiając mu żądania, niby to w imię dobra ludności, lub wymagań cywilizacji.

Za pieniądze, które wpłyną za cukier, rząd podwyższa właśnie płace sługom państwowym, a więc właśnie tym wydziedziczonym, w których obronie rzekomo występują socjaliści! Niechże więc słudzy państwowi, a z nimi i cały ogół szerokich warstw zrozumie, że t e n, k t o a g i t u j e p r z e c i w p o d a t k o w i o d c u k r u, a g i t u j e p r z e c i w p o l e p s z e n i u b y t u s ł u g p a ń s t w o w y c h! Za pieniądze, które wpłyną za cukier, rząd obiecał przystąpić do zniesienia myt i do wielu innych olbrzymich ulg dla ludności! Niechże więc chłopi, a z nimi i cały ogół szerokich warstw zrozumie, że ten, kto agituje przeciw podatkowi od cukru, agituje za utrzymaniem rogatek rządowych na naszych gościńcach! Ludzie uczciwi powinni w tym właśnie duchu oświecać i informować mniej uświadomione klasy ludności, oddane obecnie na łup niesumiennej agitacji!

W poniedziałek o godzinie 6 wieczorem zebrał się ogromny tłum socjalnych demokratów w ujeżdżalni pod Kapucynami, który obradami swojemi chciał ratować zagrożoną ojczyznę. Na wstępie zaraz określił towarzysz Misiołek charakter całego zgromadzenia, na którem szło o rozstrzygnięcie sprawy podatków spożywczych i o prawo wyborczewgminie.

Na przewodniczącego wybrano towarzyszów Englisza i Theodorczuka, na sekretarzy zaś Czakiego i Ochmańskiego.

Następnie przemawiał dr Marek o ugodzie węgierskiej i o wpływie jej na interesy ludu. Stwierdził, iż największym agitatorem wywołującym niepokoje jest § 14 i podatki nałożone z jego mocy. Ugoda wprowadzając § 14 jest upokorzeniem dla Austrji wobec butnych Węgier, zaś wprowadzenie jej jest bezprawiem w całem tego słowa znaczeniu.

Nałożenie nowego podatku na cukier jest również bezprawiem, wyjątkowo zdarzającem się od czasów zaprowadzenia ery konstytucyjnej. Podatek ten wynosi obecnie 19 złr. od 100 kg., a nałożono go dla korzyści baronów cukrowych. Przepisy wykonawcze dają możność wtargnięcia do każdego domu prywatnego. Rząd nie liczył się z tym faktem, że cukier nie jest przedmiotem zbytku, lecz środkiem niezbędnym dla organizmu ludzkiego i wrogiem alkoholizmu. Robotnik będzie płacił 100 złr. podatku spożywczego, a w zamian nic nie otrzyma od państwa! Cóż dopiero powiedzieć, że większa część tego podatku wyrzuca się na nieproduktywne wojsko!

Lud poczuł niebezpieczeństwo grożące z §. 14 i dlatego głos protestu odezwał się w całej Austrji z wyjątkiem Młodoczechów, którzy wyją z radości. Rząd niebędzie miał odwagi obydną (!) tę ugodę przedłożyć parlamentowi, a Koło polskie pod wpływem opinji publicznej będzie musiało przejść do opozycji, gdyby zaś chciało zaaprobować te kroki, to burza powinnaby się zerwać w kraju.

Mowca przepowiada, że hr. Thun ustąpi, a w dalszym ciągu stosunki polityczne zostaną uzdrowione, gdy lud zdobędzie powszechne prawo głosowania.

Wkońcu mowca odczytuje projekt rezolucji, w której bardzo energicznie protestuje przeciw wysokim podatkom i żąda zniesienia §. 14-go.

Następny mowca **Misiołek** krytykuje gospodarkę w Magistracie i poddaje krytyce obecny statut gminny. Narzeka na powolne załatwianie spraw przemysłowych, na nieudolność opieki nad ubogimi, nad zaniedbaniem Kasy chorych i t. d. i wzywa obecnych, aby starali się o zdobycie głosów dla reprezentantów klasy pracującej.

Dr Drobner, pragnący przemówić w związku z wywodami dra Marka, zamiaru swego do skutku nie przyprowadził, komisarze bowiem rządowi pp. Broszkiewicz i Krzyżanowski, po wypowiedzeniu trzech zdań, w których mowca w pogardliwy sposób wyraził się o obecnych rządach, posiedzenie o godzinie wpół do dziewiątej rozwiązali.

W wiedeńskiej narodowej niemieckiej agitacji przeciw rządowi za przeprowadzenie ugody z Węgrami i wprowadzenie koniecznych podatków, bierze, niestety, udział i burmistrz Lueger, płynący od pewnego czasu, jak wiadomo, z niemieckim szowinistycznym prądem. Lueger zwołał wydział Rady miejskiej, który po kilkogodzinnej naradzie postanowił zwołać na jutro (czwartek) nadzwyczajne posiedzenie Rady i przedłożyć na niem odpowiednią rezolucję. Rezolucja w ostrym tonie domaga się zwołania Rady państwa i przedłożenia jej wszystkich ustaw ugodowych. Rządowi zarzuca rezolucja, że nie próbował nawet przeprowadzić ugody w drodze parlamentarnej.

(Telegraficzne informacje „Głosu Narodu“).

Przemyśl 1 sierpnia. Aresztowanych ubiegłej nocy za kolportaż i lepienie odezw, odstawiono do sądu.

Jarosław 1 sierpnia. W nocy z soboty na niedzielę rozlepiono tu i rozkolportowano 2000 odezw partji socjalno-demokratycznej, protestujących przeciw rządom hr. Thuna i podatkowi od cukru. Nie aresztowano nikogo.

Sambor 1 sierpnia. W nocy z soboty na niedzielę rozlepiono tu i rozkolportowano kilkaset odezw partji socjalno-demokratycznej, protestującej przeciw rządom § 14 i nowemu podatkowi. Proponowane zgromadzenie na niedzielę zakazano.

Berno morawskie 1 sierpnia. Zgromadzenie przeciw § 14, na którem miał przemawiać jako referent dr Adler z Wiednia, rozwiązał komisarz policji.

Praga 1 sierpnia. Projektowany na dziś przez stowarzyszenie cukierników pochód uliczny oraz meting, celem zaprotestowania przeciw podwyższeniu podatku od cukru, zostały przez policję zakazane.

Ostatnie depesze Głosu Narodu.

Przemyślany 1 sierpnia. Inżynier Rady powiatowej Jan **Bett** zastrzelił się. Powodem samobójstwa nieszczęśliwa miłość.

Lwów 1 sierpnia. *Ruslan*, organ posła Barwińskiego donosi, że ks. metropolita Kuiłowski powrócił do Nienadowej i objął zarząd metropolji stanisławowskiej, co *Ruslan* tłomaczy jako dowód rezygnacji z metropolji lwowskiej. *Ruslan* dodaje, że sam ks. Kuiłowski nie zaprzecza temu faktowi. *Ruch katolicki* zazuacza, że wiadomość ta nie ma najmniejszej podstawy, że przeciwnie już w tych dniach oczekiwane jest z kancelarji nadwornej pismo, wyznaczające termin do przysięgi dla nowego metropolity, poczem nastąpi jego intronizacja.

Kijów 1 sierpnia. Kwestję małoruskich referatów na tutejszym zjeździe archeologicznym załatwiono nieprzychylnie dla języka małoruskiego.

Belgrad 1 sierpnia. Dziennik *Male Noviny* ogłasza wyciągi listów byłego ministra skarbu Vuicsa i obecnego posła serbskiego w Petersburgu Gruicsa. W jednym liście do popa Ilicza, który z powodu zamachu na Milana został uwięziony, Vuics wyraża się pogardliwie i w słowach obrażających o ekskrólu. Gruics znowu krytykuje w sposób gwałtowny obecny rząd serbski, wyraża zdziwienie, że naród serbski tak indyferentne wobec tego rządu zajmuje stanowisko i twierdzi, że stanowisko to z bohaterską przeszłością narodu nie da się pogodzić.

Petersburg 1 sierpnia. Rada lekarska skróciła termin studjów farmakologicznych dla ukończonych gimnazjastek z trzech lat na jeden rok.

Paryż 1 sierpnia. **Paty du Clam** został wypuszczony na wolność, śledztwo przeciw niemu zostało zaniechane.

Turyn 1 sierpnia. Urzędowa *Gazetta piemontese* ogłasza, że rada ministrów postanowiła rozwiązać Izbę i rozpisać nowe wybory.

Madryt 1 sierpnia. Rada ministrów upoważniła ministra skarbu **Durana** do przedsięwzięcia z Watykanem układów, celem rewizji konkordatu. Układy te mają na celu zaprowadzenie oszczędności w budżecie wyznań.

Bombaj 1 sierpnia. Dżuma szerzy się dalej. W ostatnich 48 godzinach 59 osób zachorowało, a 56 osób zmarło na dżumę. Między zmarłymi znajduje się czterech Europejczyków.

Wiedeń 2 sierpnia. W poniedziałek wieczorem odbyło się zwołane przez antysemickiego posła Prochaskę zgromadzenie sług państwowych. Stawiło się oko 2.000 osób, między nimi dużo listonoszów i woźnych w mundurach. Miano zaprotestować przeciw temu, że nowa ustawa o polepszeniu płac jeszcze nie weszła w życie. Zgromadzenie zostało jednak rozwiązane, tak, że nie przyszło nawet do uchwalenia przygotowanej rezolucji.

Budapeszt 2 sierpnia. Policja przyaresztowała wczoraj sędziwego radcę rachunkowego Jerzego **Galica**, bardzo dotąd lubianego i powszechnie szanowanego starca, na podstawie doniesienia budapeszteńskiej krajowej dyrekcji skarbu. Zachodziło bowiem podejrzenie, że Galic podobnie, jak aresztowany w zeszłym roku radca rachunkowy **Wosocki**, pobierał za pomocą kwitów, na których umieszczał sfałszowane podpisy zmarłych emerytów, za nieboszczyków pensje. Podczas przesłuchania Galic już się przyznał, że od wielu lat kontynuuje te praktyki, i że poszkodował w ten sposób skarb państwa na przeszło 100.000 złr.

Kilonja 2 sierpnia. Cesarz Wilhelm przybył tu, wracając z swej podróży z północy.

Paryż 2 sierpnia. **Loubet** pojechał do **Rambouillet**. **Delcassé** udaje się do Petersburga, gdzie odda wizytę hr. **Murawiewowi**.

Bruksela 2 sierpnia. O składzie nowego gabinetu nie słychać jeszcze nic pewnego. Prezes gabinetu **de Smet de Nayers** zamierza objąć tekę skarbu, **de Trooz** wojnę, **Libaert** sprawy wewnętrzne, **Hubert** tekę kolei. De Smet de Nayers, który, jak wiadomo, był prezesem gabinetu przed Van den [illegible] em, jest stronnikiem proporcjonalnego systemu wyborczego i zamierza zaraz po złożeniu gabinetu wnieść do Izby projekt reformy prawa wyborczego w tym kierunku. De Smet jest umiarkowanym członkiem stronnictwa katolicko-konserwatywnego. Jakkolwiek cała prasa liberalna popiera proporcjonalny system wyborczy, to pomimo to, mianowanie de Smet de Nayersa wywołuje u niej niezadowolenie.

Nowy Jork 2 sierpnia. Straszliwy orkan zrządził w okolicach San Domingo olbrzymie szkody. W przystani San Domingo zatonęły trzy okręty. Z załogi wszystkich trzech statków wyratowano tylko jednego człowieka.

Wiedeń 1 sierpnia godz. 2 min. 30. Akcje austr. zakł. kredyt. 389·63, Akcje węg. zakł. kredyt. 393·50, Akcje Anglobanku 152·—, Akcje Unionbanku 313·75, Akcje Banku dla krajów koronnych 244·50, Akcje Bankvereinu 274·—, Akcje Bodenkredit 458·—, Akcje galicyjskiego Banku hipot. —·—, Akcje kolei państwowych 347·50, Akcje kolei południowej 75·50, Akcje tramwajowe 466·—, Akcje kolei Elbethal 259·50, Akcje kolei północnej 326·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpine 261·25, Akcje Rima Muranyi 318·25, Akcje praskiego Towarzystwa żel. 1349·—, Akcje fabryki broni 202·—, Akcje tureckie tytoniowe 142·—, Obligacje węgierskiej indemnizacji 96·75, **Renta majowa** 100·45, **Austr. renta koronowa** 100·10, Węgierska renta koronowa 96·75, 56 l. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·20, 4 prc. listy Banku krajowego 98·—, 4 i pół prc. listy Banku kraj. 100·50, 4 prc. listy Banku hipotecznego 96·75, 4 i pół prc. listy Banku hipotecznego 100·25, 5 prc. listy Banku hipotecznego 110·—, 4 prc. Obligacje propinacyjne 97·60, 4 prc. galicyjska krajowa pożyczka 96·20, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 94·—, Łosy tureckie 62·60, Marki 58·80, Rubel 126·05. Lombardy —·—

Kolej państwowa.

Odjazd z Krakowa.

Do Lwowa i Podwołoczysk: godzina 6 minut 31 zrana (posp.); godz. 8 minut 15 zrana; godz. 11 zrana; godz. 2 minut 49 popoł. (błyskawiczny); godz. 6 minut 15 wiecz.; godz. 8 minut 35 wiecz. (posp.); godzina 9 wieczorem; godz. 10 minut 50 wieczorem. **Do Czerniowiec**: godz. 8 miuut 25 wiecz. (Express); godz. 9 wiecz.; godz. 10 minut 50 wiecz.; godz. 6 minut 31 zrana; godz. 8 minut 15 zrana; godz. 11 zrana.

Do Wieliczki godz. 8 minut 15 zrana; godz. 1 minut 18 w południe; godzina 8 wiecz.; godz. 10 minut 50 wieczorem. **Do Jasła przez Rzeszów**: godz. 6 minut 31 zrana; godz. 2 minut 49 popoł.; godz. 10 minut 50 wiecz. **Do Tarnobrzega**: godz. 8 minut 15 zrana; godz. 10 minut 50 wiecz. (z przerwą 4-godzinną w Dembicy).

Do Nowego Sącza przez Tarnów: godzina 6 minut 31 zrana; godz. 11 zrana; godz 6 minut 15 wiecz.; godzina 10 minut 50 wiecz. **Do Stróżów przez Tarnów**: wszystkie poprzednie, oraz o godz. 2 minut 49 popoł. **Do Krynicy i Żegiestowa**: godz. 6 minut 31 zrana (tylko od 1 lipca do 15 września); godz. 11 przedpoł; godzina 10 minut 50 w nocy.

Do Kalwarji, Chabówki, Rabki, Nowego Sącza, Stróżów, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Chyrowa i Stryja: godzina 9 minut 5 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. **Z Podgórza miasta do Mszany Dolnej**: godzina 8 minut 18 zrana (prócz poprzednich). **Do Skawiny**: (prócz poprzednich) godz. 5 minut 15 zrana (tylko do 30 września); godz. 1 minut 8 popoł.

Do Wadowic przez Kalwarję: godz. 9 minut 5 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. **Do Bielska przez Kalwarję**: godzina 9 minut 5 zrana. **Do Oświęcimia przez Skawinę**: godz. 5 minut 15 zrana; godz. 1 minut 8 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. **Do Żywca i Zwardonia przez Suchę**: godzina 9 minut 5 zrana.

Kolej Północna.

Odjazd z Krakowa.

Do Wiednia: godz. 2 popoł.; godz. 10 wiecz. (posp.); godz. 7 minut 25 zrana (posp.); godz. 5 minut 32 zrana; godz. 2 minut 31 popoł. (błyskawiczny). **Do Oświęcimia**: godz. 6 minut 40 popoł. **Do Trzebini**: godz. 3 minut 10 popoł. **Do Lundenburga**: godz. 9 minut 20 przedpołudniem. **Do Wrocławia**: godz. 7 minut 25 zrana (posp.); godz. 5 minut 32 zrana; godz. 9 minut 20 przedp.; godz. 2 minut 31 popoł. (błysk.); godz. 6 minut 40 wiecz. **Do Berlina**: godz. 2 minut 31 popoł. (błysk.); godz. 7 minut 25 zrana (Express); godz. 6 minut 40 wiecz.

Do Warszawy: godz. 6 minut 40 wieczorem (posp.); godz. 9 minut 20 zrana: godz. 5 minut 32 zrana. **Do Piotrkowa**: godz. 3 minut 10 popoł. **Do Mysłowic**: godz. 3 minut 10 popoł.; godz. 9 minut 20 zrana; godz. 5 minut 32 zrana. **Do Żywca przez Dziedzice i Bielsko**: godz. 9 minut 20 zrana; godz. 7 minut 25 zrana (posp.). **Do Bielska**: godzina 2 popoł., godz. 2 minut 31 popoł.

Do Pragi czeskiej przez Przerów i Ołomuniec: godzina 2 popoł.; godz. 5 minut 32 zrana; godz. 7 minut 25 zrana. **Do Ołomuńca**: godz. 2 minut 31 popoł.; godz. 9 minut 20 zrana; godz. 10 wieczorem. **Do Opawy przez Schönbrunn**: godz. 2 popoł.; godz. 2 minut 31 popoł.: godzina 9 minut 20 zrana; godz. 7 minut 25 zrana: godz. 5 minut 32 zrana; godz. 10 wieczorem.

Do Budapesztu przez Bogumin i Cieszyn: godz. 7 minut 25 zrana; godz. 10 wieczorem. **Do Cieszyna przez Dziedzice i Bielsk**: godz. 9 minut 20 zrana: godzina 2 popoł.; godz. 2 minut 31 popoł. **Do Berna przez Przerów**: godzina 7 minut 25 zrana: godz. 2 minut 31 popoł.; godz. 10 wiecz.

Do Katowic: godz. 5 minut 32 zrana; godz. 7 minut 25 zrana; godz. 9 minut 20 przedpoł. **Do Bytomia**: godz. 2 popoł.; godz. 7 minut 25 zrana; godz. 5 minut 32 zrana; godzina 9 minut 20 przedpołudniem; godz. 2 minut 31 popoł.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Herbata z Brodów.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 2169

HERBATĘ ROSYJSKĄ



zbioru majowego poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . . . złr. 1·40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak. najlepsz. „ 2·50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej w oryginaln. opakow. „ 3·50
1 funt **Okruchów** z najlepszych herbat kwiatowych „ 1·20
Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco każdej stacji 9·—

Herbata z Brodów.

Dziewczynkę
lub chłopczyka

z niższych szkół ludowych, za skromnem wynagrodzeniem przyjmie inteligentna rodzina, zapewniając troskliwę opiekę. — Zgłoszenia dla **S. G.** przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu“. 242› 1 0

Za 13 złr.

gotówką, lub **16 złr. w spłacalnych ratach tygodniowych po 50 ct.** albo **2 zł. miesięcznie li tylko dla miejscowych, a po 1 złr. tygodniowo, lub 4 zł. miesięcznie** za pobraniem pierwszej raty lub nadesłaniem wpierw, **dla osób zamiejscowych** dostać może **elegancką**

Menzeuhauera gitarową
CYTRĘ

na której w bardzo krótkim czasie **każden,** choćby wcale nie muzykalny, różne kawałki wygrać może. Instrument ten przy spłacaniu rat tak niskich znajdować się może tak u bogatego, jak i u biednego. Zamówienia z prowincyi lub z Krakowa przesłane li **tylko** kartką korespondencyjną **z podaniem zamieszkania swego,** przyjmuje upoważniony Zastępca p. M. Lang, Kraków, Jagiellońska Nr. 7, który udziela wszelkich bliższych szczegółów listownie lub osobiście w miejscu. 2303

Folwark
120 mórg, 2119

blisko stacji kolei, w uroczej okolicy, koło Bobowy, z dobremi gruntami w położeniu równem, z dobremi i obszernemi zabudowaniami, z 26 m. lasu 50-cio letniego, za 30.000 złr., z których 10.000 może zostać na hipotece, **ma**

do sprzedania

lub zamiany na kamienicę w Krakowie, **Jan Strycharski** Kraków. Jagielońska 7.

Zmiana Lokalu.
SKŁAD MĄKI i KRUPEK

istniejący przeszło 50 lat w starych Sukiennicach i przy ul. św. Jana w Krakowie

Władysława Rutkowskiego

przeniesiony został dn. 15 bm. **na ul. Szczepańską L. 11** obok handlu p. Nagla. Łaskawym względom Wielmożnych Pań Gospodyń poleca nadal swój **skład mąki i krupek,** które sprzedaje po umiarkowanych cenach.
2275 **Władysław Rutkowski.**

Sprzedaję

mewki niebieskie z czarnemi wiązaniami, swego chowu, z rodziców importowanych z Egiptu, już zimowane po **20** koron sztuka młode tegoroczne. Mewki chińskie czarne z bardzo pięknemi strukturami po 10 koron para. Parę kapucynów angielskich. Rodzice premiowani na wystawach w kraju i za granicą.

A. hr. Sumiński, Uszew p. w miejscu. 2377 3 3

Pomocnik handlowy

z handlu korzeni i win, poszukuje posady od 1 lub 15 sierpnia br. w większem mieście lub na prowincji, do prowadzenia Kółka rolniczego. Łaskawe zgłoszenia pod „J. K.“ w Dziale inserat. „Głosu Narodu“. 2401 3 8

Pomocnik gospodarczy

potrzebny jest do prowadzenia m[illegible] [illegible]rstwa. Zgłoszenia: „**S.** [illegible] [illegible]te restante Czerwony Prądnik. 2387 3 3

Odznaczone 6 złotymi, 8 srebrnymi medalami i 30 dyplomami.

Cena 1 flaszki 1 złr. 40 ct. a. w.



c. k. uprz. Woda do mycia koni.

Od 35 lat w **Stajniach dworskich, większych stajniach Wojskowych i prywatnych** w użyciu **do wzmocnienia przed i po wielkich wytężonych jazdach przy skurczeniu i stężeniu ścięgien itd,** usposabia konia do **niezwykłej dzielności w biegu.**

KWIZDY
Patentowane strychulce pęcinowe gumowe



Patentowane strychulce pęcinowe wyrabiane w barwach **szarej, czarnej, brunatnej i białej w 4 wielkościach** a mianowicie dla **lewej** i **prawej** nogi:

Dla pęciny, mierzonej w *a b*
o obwodzie 2?—22 *cm* nadaje nr. 1
„ „ 22—24 „ „ „ 2
„ „ 24—27 „ „ „ 3
„ „ 27—30 „ „ „ 4

Cena patent. strychulc. pęcinow. barwy **szarej za sztukę**
nr. 1. złr. 2·75 — nr. 2. złr. 2·95
„ 3. „ 3·20 — „ 4. „ 3·65

w barwie **czarnej, brunatnej i białej**
nr. 1. złr. 2·95 — nr. 2. złr. 3 20
„ 3. „ 3 40 — „ 4. „ 3 85.

KWIZDY
Patentowane przyrządy ochronne gumowe dla nóg końskich. 4 4 4

Ilustrowany katalog darmo i opłatnie.

Główny skład
Franz Joh. Kwizda,
k. u. k. öst.-ung. u kön. rumän Hoflieferant,
Kreisapotheker, Korneuburg bei Wien.

Laukastrówka C. 12

oryginalna angielska. bardzo mało używana, za **złr. 100** jest do **sprzedania** u K. Zielińskiego Kraków, Rynek A—B, Nr. 39. 2385 2 3

Elegancki salonowy garnitur 2407

i inne meble, z powodu przesiedlenia są tanio **do sprzedania.** — **Krowoderska 57 I-e ptr.**

14 Stacyj
Drogi Krzyżowej

w wielkości 100×75 cm., olejno artystycznie na płótnie malowanych, naciągniętych na blindramach, wyjątkowo cała kolekcja za 210 złr., czyli jedna, tak duża stacja po 15 złr. Na żądanie wysyła się jedna na okaz.

Obraz Ołtażowy M. B. Częstochowskiej

na drzewie, artystycznie, w całem tego słowa znaczeniu, wykonany, dukatowem złotem złocony 150 cm wysoki a 100 cm. szeroki za 110 złr.

do nabycia u 2408

Stanisł. Przybylskiego
Kraków Rynek A-B 46

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radzis?ewskiego i Spółki 2159

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków,

Nowa Kamienica I ptr.

7 okien frontu, dobrze zbudowana w Podgórzu tanio **do sprzedania.** Adres właściciela poda dział ins. „Głosu Narodu“. 2206 1 0

Realność

z dużym ogrodem, przy ul Łobzowskiej L. 35 jest **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość na miejscu. 2212 9 8

Pijcie
tylko 1603

Anderdorfską
naturalną szczawę

najlepszą i najtańszą wodę leczniczą i stołową ze źródła „Marji Teresy“.

Skład główny
Kraków, Jagielońska 7.

Dla ludzi zamożnych

lubiących komfort, wygodę, spokój, świeże zdrowe [illegible], piękny kwiatowy i [illegible]wocowy ogrod, wspaniały widok na okolicę, jest

Willa „Cacko“

blisko Krakowa, 10 minut od Rynku — **do sprzedania** i zaraz do objęcia. — Wiadomość: *Jan Strycharski,* Kraków, ulica Jagielońska Nr. 7. 1394 0 20

Ostatnie dwie piękne pokupne **parcele**

a to jedna obejmująca **108** sążni ☐ **narożnik, front** pod południe **30** mtr. › › zachód **18** ›

druga **150** sążni ☐ **front 17** mtr., głębokość **30** mtr.

są zaraz do nabycia.

Bliższej wiadomości udzieli WPan **Jan Strycharski** lub właścicielka Pani **Woyczyńska**, Kraków, ul. »Przecznica« z Krupniczej, dom W-go Bujasa. 1381 1 0

Połowa ceny kupna może zostać przy hypotece »Kasy Oszczędności miasta Krakowa.



Marka ochronna.

„Koniak Tokajski“.

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuzkie — „Koniaki“ i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francja, jak nas poucza statystyka exportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie

COGNAC TOKAJSKI,

którego skład główny jest przy „Składzie Win Greckich“ Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

	1/1 But.		1/2 But.		200 gr.		100 gr	
Tkj. Cognac z literą V.	Złr.	2	Złr.	1·20	Złr.	·70	Złr.	—
„ „ „ V.O.	„	3	„	1·75	„	1·—	„	—
„ „ „ V.O.C.	„	4	„	2·50	„	1·20	„	—
„ „ „ V.O.C.B.	„	5	„	3·—	„	1·50	„	—
„ „ sec —	„	6	„	3·50	„	—	„	—
„ Kronen cognac	„	8	„	4·50	„	—	„	—
„ Medicinal „	„	6	„	3·50	„	1·50	„	1
„ Diabetiker „	„	6	„	3·50	„	—	„	—

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

Tamże są na składzie:

Sławne Wódki Gdańskie

z Dystylarni **Bialskiej,**
także

Znakomite Wódki

z Dystylarni **Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku.**

oraz

Wódki zdrowotne

z Dystylarni

Dra Jana Zdunia i Spółki
w Rabie wyżnej.

Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Żytniówka, Kontuszówka, Kminkówka, Gorzka, Tarniówka.



ADRES:
„Skład Win Greckich“
Kraków, — Jagiellońska 7.

SAPOMENTHOL
(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., Słoik duży **2** złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa.** — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 2214 35 0

Kawę surową i paloną wyborną w smaku

Ceylon grubo ziarnista, surowa 1 kgr. 1 złr. 72 ct., palona 1 kgr. 2 złr. 08 ct. — **Campinas zielona** najlepsza, surowa 1 kgr. 1 złr. 04 ct., palona 1 kgr. 1 złr. 40 ct.

poleca handel Jakóba Piekły w Podgórzu. 2191 5 5

Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane
Flaszki do podróży
Necesery do podróży
Rzemyki do podróży
Poduszki podróżne do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane
Wanny i miednice podróżne
Środki kąpielowe lecznicze.

LAKIERY KREMY i PASTY do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików.

REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37, Linia A-B

polecają na sezon letni po cenach najtańszych:

Perfumy i **Wodę** kolońską, **Mydła, Wody** i **Pudry** toaletowe, **Przybory** do golenia. **Środki kosmetyczne** i różne inne artykuły i przybory toaletowe.

LODOWNIE do robienia lodów
Aparaty do robienia wody sodowej

OPAL, FERAXOLIN, BENZOLINAR, APHANIZON, BENZYNA, MYDEŁKO Z „RÓŻĄ" i różne inne środki do czyszczenia sukien z plam.

PLASTERKI na nagniotki „Meisnera" i „Wasmutha" PLASTER dla TURYSTÓW „Lusera" — TYNKTURA na nagniotki „Clavethyl".

KRĘGLE i KULE KROKIETY

LAWN-TENNIS RAKIETY — Prasy do rakiet

Hamaki dla dorosłych i dzieci Balony i Piłki gumowe

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki ogrodowe

PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA 2152

Lakiery na kapelusze
Farby do farbowania materyj
Farby do piór
Mydło „Maypole" do farbowania materyj

Czepki i kapelusze do kąpieli
Pantofelki do kąpieli
Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała
„Smell" preparat do kąpieli
Pastylki z leśnym zapachem do kąpieli
Ekstrakt perfum w pastylkach do rozpuszczania w wodzie, bzowe, konwaliowe, fiołkowe, rezedowe, hiacentowe i t. p.

Tylko co wyszło **drugie pomnożone** wydanie dziełka pod tytułem:

PORCYJUNKULA

czyli

skarb łaski Serafickiego św. O. Franciszka

z obrazkiem. — Cena egz. 40 groszy.

NAKŁAD KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE. 2155

Lutomir Bolesławicki (pseudonim) 2425

„Wobec wznowienia kwestyi polskiej"

Analiza sprawy od rozbiorów do chwili obecnej, z szczególnem uwzględnieniem ostatniej fazy narodowo-politycznej w Królestwie Polskiem, cena złr. 2·—, z przesyłką pocztową złr. 2·25.— **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

Pragnącym nabyć

jakiś, zwłaszcza okazalszy, wyrób **z zakresu kotlarstwa,** polecam firmę

St. Pichla, katolika, przy ul. Pijarskiej L. 21

w Krakowie.

Prócz bowiem innych przedmiotów zrobiono mi tam w stylu gotyckim, stosunkowo bardzo tanio, tak piękną **chrzcielnicę miedzianą,** że ona wszelkich znawców zwraca na siebie uwagę. 2402 2 20

Ks. Ant. Skrudz, w Białce.

Praktykanta

poszukuje do handlu korzennego **Juliusz Holzer w Rzeszowie.** 2399 3 6

Sklep wiktuałów

jest do odstąpienia z powodu wyjazdu. Bliższa wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu". 2405

W dobrym stanie Rower

prawdziwy angielski, kosztujący 240 złr., za **90 złr.** do nabycia. Wiadomość w handlu Wgo **K. Zguda,** Kraków ul. Sławkowska. 2380 3 3

Rządca ekonomiczny

kawaler, **poszukuje posady** od 1-go października b. r. lub zaraz. — Zgłoszenia nadsyłać do działu inseratowego „Głosu Narodu" pod Nr. S. 2379 4 3

Herbatę Rosyjską

jedynej polskiej firmy herbacianej

Stanisława Wróbla w Warszawie

aromatyczną, pełną w smaku, w opakowaniach po 1/1, 1/2, 1/4, 1/8 funta 1734 21 40

opatrzoną **banderolą rosyjską, po cenach oryginalnych** bardzo przystępnych, otrzymać można

w Związku handlowym kółek rolniczych

w Krakowie, Rzeszowie i Wieliczce

reprezentującym powyższą firmę na zachodnią Galicję.

Dla handlujących znaczny rabat!

Floryańska 6.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1-go Sierpnia 1899 r. otworzyłem

nowy magazyn towarów modnych męskich

oraz Bielizny, Przyborów do podróży i toalety i Wyrobów galanteryjnych

pod firmą

W. KŁOSIŃSKI, ulica Floryańska L. 6

i polecam po najniższych, ale stałych, cenach:

Koszule męskie, białe i kolorowe, najnowsze wzory, — **Kołnierzyki,** Manszety, Skarpetki, Rękawiczki, — **Krawaty,** najnowsze fasony i wzory, — **Kapelusze** męskie filcowe i czapki angielskie. — **Obuwie** męskie i damskie, oryginalne karlsbadzkie. — **Parasole,** Laski, Paski, Pantofle. **Kuferki** ręczne. Torby. Necesery. Worki i Paski do pledów. — **Perfumerye,** Mydła, Pudry, Woda Kolońska Nr. 4. — **Grzebienie,** Szczotki, Lusterka, Spinki. — Wielki wybór wyrobów skórkowych. — **Pularesy, Wizitierki, Etui** na papierosy i cygara. — **Główny Skład** oryginalnych rosyjskich **Kaloszy.**

Przy tej sposobności dziękuję najuprzejmiej Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe względy w dawnym lokalu, a proszę najuprzejmiej o łaskawą pamięć na nowy mój handel: staraniem zaś mojem będzie pod każdym względem Szanowną P. T. Publiczność zadowolnić.

Towar doborowy w ogólności nowo sprowadzony z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuskich i krajowych.

Ceny najniższe, ale stałe. — Handel w niedziele i święta cały dzień zamknięty.

Z szacunkiem i poważaniem

W. Kłosiński.

2415

Floryańska 6. Floryańska 6. Floryańska 6.

W domu handlowym

Stanisława Gurgula

w Krakowie, 2424

będzie wolne zajęcie dla

buchaltera i praktykanta.

Do administracji kamienic w Krakowie, potrzebna jest wdowa miła i uprzejma z powierzchowności i obejścia za wynagrodzeniem 2% od dochodu bruto. — Zgłoszenia **nie anonimowe** pod **„S. S." poste restante Kraków.** 2423 1 2

Doskonała Krawcowa 2420

podejmuje się robót w domach prywatnych. — W pracowni u p. Flory w Krakowie, Karmelicka 17.

Realność w Czarnej Wsi zaraz za rogatką, obejmująca 1460 sążni kw., składająca się z domu wraz z gruntem, oraz z parceli budowlanej, 5 mtr. szerokiej frontem na południe, jest zaraz **do sprzedania** Wiadomość w dziale inser. „Głosu Narodu". 2421 1 3

Potrzebna Bona

francuzka, na wieś do 4-ga dzieci albo nauczycielka początkowa, niemłoda. — Zgłaszać się: Krowoderska Nr. 57, do Pani Żukołyńskiej, I piętro. 2422 1 2

---

2 kamienice

II piętrowe,

po 5 okien frontu, jedna koło drugiej, — z dużymi ogrodami w tyle, — w najzdrowszej części miasta Krakowa. — są **razem za 28.000 złr.,** z których 8 do 10.000 złr. może zostać na hipotece, lub pojedynczo

do sprzedania.

Wiadomość: **Jan Strycharski** Kraków, Jagiellońska 7. 2418

Butelka znakom. **Porteru 6 ct.** wyb. **Piwa marc 6 „**

Przy zakupnie naraz 10 but., jedna darmo w dodatku.

Wielki **wybór wódek** Polskich z c. i k. uprzyw.

Zakł. fabr. w Tenczynku poleca 2127

Reprezentacja: Kraków, Bracka 11.

Chłopiec

dobrej konduity, znajdzie umieszczenie **w stolarni Józefa Schwartza,** Kraków, Rakowicka Nr. 7. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2378 3 3

Urzędnik Sądowy

przyjmie

administrację kamienicy.

Oferty pod „F. X. S 500" w dz. ins. „Głosu Narodu" ul. Jagiellońska 7. 2404

!!! Ostrzeżenie !!!

Jedna z firm tutejszych katolickich, utrzymująca Skład Wód mineralnych, posiada zapas **starej wody** Ondrzejowskiej (Andersdorfskiej) — i chcąc takową wyzbyć, sprzedaje za 2/3 części ceny jak kosztuje na miejscu przy źródle, ostrzegamy więc P. T. Odbiorców, aby takowej, jako bezwartościowej nienabywali — **po wodę zaś tegoroczną, świeżo czerpaną, udawała się tylko do**

Głównego składu

Wody Ondrzejowskiej (Andersdorfskiej)

w Krakowie, ul. Jagiellońska 7,

lub do poniżej wymienionych firm:

Edmund Klimek Handel Delikatesów w Rynku
G. Zawada „ „
Rehman & Hendrych Cukiernia w Sukiennicach
J. Kijak Kawiarnia w Rynku
A. Frass (J. Kosz) Handel korzeni ul. Grodzka
J. Zacharski Droguerja ul. Dietla 48
J. Kirchner Hotel Narodowy ul. Poselska
Park Krakowski Restauracja
J. Chociszewski Handel korzeni ul. Kopernika
W. Konopnicki „ „ „ Długa
Porzycki i Gawlas Destylarnia ul. Zwierzyniecka
J. Bieńkowski Handel Delikatesów Podgórze.
Jan Mika Wola Justowska
Wilhelm Adamski Kawiarnia
Józef Pułczyński Handel korzenny
E. Dymnicka Handel delikatesów 2297

Kamienica I piętr.

w Rzeszowie

ul. Sandomierska, **z ogrodem** korzystnie **do sprzedania.** Wiadomość tamże l. 314 parter. 2389

Inteligentni

Młodzi Ludzie

z małą kaucją, 2313

mogą łatwo zarobić 40 — 70 złr. tygodniowo, przez sprzedaż nowego patentowanego artykułu.

Bliższa wiadomość: Kraków, ul. **Grodzka 69** I. piętro.

ZNAKOMITE

Wódki Gdańskie

z Dystylarni Bialskiej

POMARAŃCZÓWKA
KMINKÓWKA
ZŁOTÓWKA

1 złr. 30. butelka



Do nabycia 2193 6 0

w „Składzie Win Greckich"

Kraków, Jagiellońska Nr. 7.

Mała flaszka na próbę 35 centów.



ZAKŁAD

KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI

pod zarządem

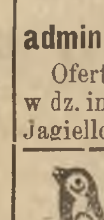
JÓZEFA KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie

Podejmuje się wszelkich robót kamieniarskich, fabrycznych i [illegible] według własnych lub [illegible] [illegible], tak w miejscu jak i na prowincyę.

2167

Prawdziwe



Hercuńskie kanarki

sprowadzone z gór św. Andrzeja w Harcu, sprzedaje i wysyła pocztą na zamówienia

Jan Szufa

w Krakowie, ul. Florjańska l. 47.

Pudr książęcy

biały przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną i naturalną białość. — Pudełko **małe 60** centów, całe 1 złr., z łabędziem **1** złr. **50** ct. — **różowy** i **kremowy** po **70** ct., **1** złr. **20** ct. i **1** złr. **60** ct.

J. Ihnatowicz 2171

Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Przemyśl, Czerniowce.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Kosz szowa. Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.